

Sygn. akt I ACa 14/20

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 października 2020 roku

**Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny**

**w składzie:**

<b>Przewodniczący:</b>	<b>SSA Krzysztof Górski (spr.)</b>
<b>Sędziowie:</b>	<b>SSA Edyta Buczkowska-Żuk</b> <b>SSA Halina Zarzeczna</b>
<b>Protokolant:</b>	<b>st. sekr. sąd. Beata Węgrowska-Płaza</b>

po rozpoznaniu w dniu 2 września 2020 roku na rozprawie w Szczecinie

**sprawy z powództwa L. S.**

**przeciwko Gminie S., Spółdzielni (...) w S.**

przy udziale po stronie pozwanych interwenienta ubocznego (...) spółki akcyjnej w W.,

**o zapłatę i ustalenie**

**na skutek apelacji pozwanych od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 23 października 2019 r. sygn. akt I C 1446/16**

**I. oddala obie apelacje;**

**II. zasądza od pozwanych solidarnie na rzecz powódki kwotę 8100 zł (ośmiu tysięcy stu złotych) tytułem kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym.**

**Halina Zarzeczna Krzysztof Górski Edyta Buczkowska-Żuk**

Sygnatura akt I ACa 14/20

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 23 października 2019 r. w sprawie z powództwa L. S. przeciwko Gminie S. i Spółdzielni (...) w S. przy interwencji ubocznej po stronie pozwanych (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W. o sygnaturze akt I C 1446/16 Sąd Okręgowy w Szczecinie w punkcie I zasądził od pozwanym Gminy S.

i Spółdzielni (...) w S. solidarnie na rzecz powódki L. S. kwotę 300 000 (trzysta tysięcy) złotych wraz z ustawowymi odsetkami

za opóźnienie od dnia 4 października 2016 r. do dnia zapłaty; w punkcie II zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz powódki kwotę 43 218 (czterdzieści trzy tysiące dwieście osiemnaście) złotych wraz z ustawowymi odsetkami

za opóźnienie od 5 października 2018 r. do dnia zapłaty; w punkcie III zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz powódki rentę miesięczną w wysokości 882 (osiemset osiemdziesiąt dwa) złote, płatną od miesiąca listopada 2016 r. do 15. dnia każdego miesiąca, wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie w płatności którejkolwiek z rat; w punkcie IV ustalił odpowiedzialność pozwanych za mogące nastąpić w przyszłości skutki wypadku z dnia 26 marca 2012 r., w tym za utratę lub brak zdolności powódki do pracy zarobkowej oraz zmniejszenie widoków powodzenia na przyszłość oraz koszty leczenia i zaopatrzenia medyczo – pielęgniarstwa; w punkcie V oddalił powództwo o odsetki w pozostałej części; w punkcie VI zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz powódki kwotę 15 108,59 (piętnaście tysięcy sto osiem 59/100) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu; natomiast w punkcie VII nakazał pobrać solidarnie od pozwanych Gminy S. i Spółdzielni (...) w S. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 23 315,76 (dwadzieścia trzy tysiące trzysta piętnaście 76/100) złotych tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Wydanie wyroku Sąd Okręgowy poprzedził ustaleniem następującego stanu faktycznego sprawy.

W dniu 26 marca 2012 roku małoletnia powódka (urodzona (...)) przebywała na terenie przed świetlicą wiejską w Ł. D.. Powódka podeszła wówczas do zbiornika bezodpływowego znajdującego się obok świetlicy, a następnie - wskutek osunięcia się pokrywy - wpadła do środka zbiornika. Po wyciągnięciu ze studzienki kanalizacyjnej i interwencji medycznej powódka została przetransportowana pogotowiem lotniczym do szpitala przy ul. (...) w S..

Budynek świetlicy wiejskiej w Ł. został oddany do użytku w 2010 roku. Nieruchomość jest własnością Gminy S.. Po lewej stronie obiektu, patrząc od strony głównej bramy, w odległości ok. 4 m. od chodnika z kostki brukowej, znajduje się pokrywa zbiornika bezodpływowego. Teren wokół świetlicy jest ogrodzony i zamykany na klucz. Zbiornik bezodpływowy nie jest w żaden sposób zabezpieczony, dostęp do niego ma każda osoba korzystająca z obiektu. Przed zdarzeniem z dnia 26 marca 2012 roku pokrywa zbiornika była wykonana z tworzywa sztucznego, znajdując się na równi z ziemią. Posiadała trzy śruby zabezpieczające, które powinny być uprzednio wykręcone przed jej zdjęciem.

W dniu 5 marca 2012 roku miał miejsce przegląd gwarancyjny obiektu. Uczestniczyli w nim przedstawiciel wykonawcy J. A. oraz inspektorzy Gminy S. G. J. oraz E. P.. Nie stwierdzono wówczas żadnych nieprawidłowości co do zabezpieczenia zbiornika bezodpływowego. Zarówno wówczas, jak i przy innych wizytach pracowników gminy, pokrywa nie była podnoszona.

Gmina S. zlecała wykonanie usług asenizacyjnych Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w S.. Pracownikiem pozwanej spółdzielni, który dokonywał opróżnienia zbiornika bezodpływowego znajdującego się na terenie świetlicy, był M. B.. Zastępował go dwukrotnie K. M.. Pracownicy otrzymali odpowiednie przeszkolenie w zakresie wykonywania prac asenizacyjnych od swojego pracodawcy. Ponadto, gdy M. B. po raz pierwszy pojechał w 2010 roku, aby wykonać to zlecenie, pracownik gminy R. A. pokazał mu, w jaki sposób ma opróżniać zbiornik. Przedstawiciel gminy nie informował go wówczas, że aby zdjąć pokrywę należy odkręcić trzy śruby. Do jej podważenia M. B. skorzystał z klucza hakowego, uszkadzając wewnętrzne krawędzie pokrywy. Od tego momentu pokrywa nie była zdejmowana wraz z uprzednim odkręceniem śrub. Nie była tym samym prawidłowo zabezpieczona dostępnymi na zewnątrz wkrętami. Zbiornik był zamykany przez przyciśnięcie pokrywy. M. B. wywozu dokonywał rzadko, co 2-3 miesiące, za każdym razem po otrzymaniu polecenia ze spółdzielni. Po wykonaniu usługi M. B. jechał do R. A. podpisać protokół i na tym jego praca w związku z wywozem się kończyła. Po raz ostatni przed zdarzeniem objętym niniejszym postępowaniem M. B. wykonywał usługi asenizacyjne na terenie świetlicy w dniu 14 marca 2012 roku. Nie zabezpieczył wówczas pokrywy śrubami, lecz – tak jak dotychczas – wyłącznie przycisnął pokrywę masą swojego ciała.

K. M. dwukrotnie zastępował M. B. przy wykonaniu usług asenizacyjnych przy budynku świetlicy, pierwszy raz w dniu 11 października 2011 roku, a drugi raz już po zdarzeniu z dnia 26 marca 2012 roku. Otwierał i zdejmował pokrywę zbiornika w sposób identyczny, jak M. B..

Żaden z pracowników gminy nie sprawdzał, czy zbiornik bezodpływowy został faktycznie opróżniony przez pracowników spółdzielni.

Zgodnie z aprobatą techniczną wydaną przez Instytut Ochrony Środowiska, pokrywa zbiornika bezodpływowego winna być zabezpieczona przed przypadkowym otwarciem trzema śrubami.

Umową z dnia 1 stycznia 2012 roku, zawartą pomiędzy Gminą S.

a M. K., Gmina S. zleciła M. K. prowadzenie zajęć

w świetlicy środowiskowej w Ł. w wymiarze 12 godzin tygodniowo. W umowie nie nałożono na M. K. obowiązków opiekuna świetlicy określonych regulaminem korzystania ze świetlic wiejskich na terenie Gminy S..

Powódka przez wiele miesięcy po zdarzeniu przebywała w szpitalu w stanie bardzo ciężkim/krytycznym. Do kwietnia 2012 oddychanie wspomagano respiratorem, powódka była poddawana codziennie licznym procedurom medycznym z zakresu intensywnej terapii, w tym przetaczaniu krwi, tracheostomii, stan powódki naprzemiennie poprawiał się i pogarszał,

ze stanu stabilnego zmieniał się w krytyczny. Ostatecznie powódkę w dniu 11 czerwca 2012 r., po trzech miesiącach pobytu w Centrum Leczenia Urazów Wielonarządowych przekazano na Oddział Pediatryczny, następnie Neurologiczny w SPZOZ (...). Na Oddziale Neurologicznym powódka wg badań neurologicznych nie chodziła, nie mówiła, nie siedziała samodzielnie. 2 lipca 2012r powódkę przekazano do Oddziału Rehabilitacji Dzieci i Dorosłych w S., gdzie przebywała do 29 września 2012r.

W wyniku zdarzenia z dnia 26 marca 2012 roku u powódki doszło do podtopienia, które skutkowało niedotlenieniem i niedokrwieniem mózgowia, a także niewydolnością oddechową i licznymi infekcjami. Ponadto doszło do uszkodzenia mózgowia powódki,

co skutkowało początkowo nasilonym niedowładem połowicznym lewostronnym

z zaburzeniami koordynacji. Dodatkowo stwierdzono zmiany u podstawy płata czołowego lewego oraz w ciele modzelowatym. Wskutek uszkodzenia tkanki mózgowej pojawiły się napady padaczkowe wymagające leczenia preparatem kwasu walproinowego.

W chwili obecnej niedowład połowiczny jest niewielkiego stopnia, zaś rozwój intelektualny powódki kształtuje się poniżej przeciętnej. Nadal występują zaburzenia koordynacji i problemy z nauką, zaburzenia mowy czynnej, zaburzenia uwagi, chwiejność emocjonalna. W wyniku zdarzenia małaletnia doznała trwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 55%, na który składa się niedowład połowiczny lewostronny (15%), napady padaczkowe (25%), uszkodzenia mózdzku i długo utrzymujące się zaburzenia koordynacyjne (10%) oraz ustawienie końsko-szpotałe stopy (5%).

Powódka nadal wymaga leczenia padaczki jako konsekwencji uszkodzenia mózgu

w wyniku niedotlenienia. Leczenie prowadzone jest kwasem walproinowym preparatem D., lekiem refundowanym, koszt zakupu leku waha się do kilku do kilkunastu złotych za opakowanie. Małaletnia była bardzo intensywnie rehabilitowana, z dużą poprawą w sprawności ruchowej. Nadal wymaga rehabilitacji ruchowej dla podtrzymania dotychczasowych, dobrych efektów. L. S. wymaga wszystkich rodzajów terapii ruchowej, czyli zarówno kinezyterapii, fizjoterapii, w tym intraterapii i elektrostymulacji, jak i masażu leczniczego. Powódka wymaga także długotrwałej rehabilitacji zaburzeń mowy – pod kierunkiem logopedy oraz rehabilitacji w zakresie poprawy funkcjonowania intelektualnego, przeprowadzanej poprzez terapie zajęciowe z udziałem psychologa i pedagoga. Powódka ma potrzeby we wspomaganie w nauce. Niższy niż przeciętny rozwój oraz problemy w nauce wynikają z długotrwałego stanu nieprzytomności i uszkodzeń OUN, to jest uszkodzeń w MR ciała modzelowatego, skutkującymi zaburzonym funkcjonowaniem pomiędzy półkulami. Rehabilitacja L. S. może być prowadzona w ramach NFZ, jednak część tych zajęć powinna być prowadzona prywatnie.

Rokowania na przyszłość u powódki z neurologicznego punktu widzenia są dobre. Obecnie nie można ocenić, czy napady padaczkowe ustąpią, czy w okresie dojrzewania nasilą się. Stan powódki po długotrwałym i prawidłowym leczeniu po zdarzeniu, uległ znacznej poprawie. Dalsza poprawa sprawności, w tym lewych kończyn, będzie uzależniona od prowadzonej w przyszłości rehabilitacji, w tym od leczenia operacyjnego lewej kończyny dolnej, co może jednak nie zniwelować wszystkich zaburzeń. Ustawienie końsko-szpotawe stopy małaletniej ma pochodzenie

neurogenne i jest spowodowane zdarzeniem z dnia 26 marca 2012 roku, to jest podtopieniem w szambie oraz wynikającym z tego niedotlenieniem

i uszkodzeniem ośrodkowego układu nerwowego. Przed wypadkiem u małej nie stwierdzono patologicznego zgięcia podszwowej stopy i przywiedzenia przodostopia. Takie ustawienie stopy powódki umożliwia jej w pełni poprawne chodzenie, skakanie oraz bieganie, a nieprawidłowości są widoczne jedynie przy szybszym chodzeniu. Małolatka powinna być objęta w okresie dojrzewania dalszą obserwacją.

Leczenie powódki prowadzone było w trakcie hospitalizacji szpitalnych i rehabilitacji ambulatoryjnej, w ramach NFZ i ubezpieczenia, jednak potrzeby związane z leczeniem usprawiedliwiły leczenie prywatne.

Wymiar rehabilitacji ruchowej może obejmować turnus rehabilitacyjny raz w roku (4,5 tys. zł), rehabilitację ambulatoryjną w ramach NFZ lub rehabilitację odpłatną 1-2x w tygodniu ok. 60-80 zł za jeden zabieg. Średni koszt komercyjnej rehabilitacji ruchowej to miesięcznie 500 zł. Bieżąca rehabilitacja refundowana nie jest dostępna lub dostępna w odległych terminach.

Nie jest możliwe określenie, czy powódka będzie w stanie osiągnąć w przyszłości taki poziom rozwoju psychofizycznego, jaki osiągnęłaby, gdyby do wypadku nie doszło. Jej rozwój psychofizyczny został zaburzony. Do czasu wypadku mała rozwijała się w sposób prawidłowy. Zaburzenia w jej rozwoju psychofizycznym mają charakter trwały. Na skutek rozwoju oraz stymulacji dziecka następuje progres, ale nie ma on charakteru liniowego i może ulec wyhamowaniu, nie można wykluczyć regresu w zakresie osiągniętych już umiejętności i zdolności. Zmiany u powódki mają charakter nieodwracalny. Jej zasób słownictwa i zdolność definiowania pojęć jest obniżony, mimo prób ujmowania analogii dominuje u niej myślenie konkretne, obniżone są funkcje w zakresie integracji wzrokowo-ruchowej, mowy, funkcji poznawczych i motorycznych, testy pedagogiczne wskazują, że ma trudność w opanowaniu podstawowych wiadomości i umiejętności szkolnych, a jedną z przyczyn są trudności z odtwarzaniem wiadomości. U małej wskutek wypadku występuje potrzeba kształcenia specjalnego. Rozwój poszczególnych funkcji umysłowych przebiega nieharmonijnie, niektóre z nich są znacznie obniżone w stosunku do normy wiekowej, u dziecka występuje niepełnosprawność ruchowa z afazją, co sprawia, że stopień rozwoju powódki znacząco odbiega od przeciętnego stopnia rozwoju dziecka w jej wieku. Istnieje ryzyko, że napady padaczkowe dziecka mogą ulec zmianie w okresie dojrzewania.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy uznał powództwo za uzasadnione w pełni.

Na gruncie twierdzeń powódki za podstawę prawną zgłoszonego roszczenia Sąd Okręgowy przyjął art. 415 k.c., art. 416 k.c. w zw. z art. 444 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. i art. 189 k.p.c. w stosunku do pozwanej Gminy S. oraz art. 415 k.c. art. 416 k.c. w zw. z art. 430 k.c. w zw. z art. 444 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. i art. 189 k.p.c. w stosunku do pozwanej Spółdzielni (...), przy czym odpowiedzialność obu pozwanych była solidarna, stosownie do treści art. 441 § 1 k.c.

Sąd Okręgowy wskazał następnie, mając na uwadze przepisy art. 361 § 1 k.c., art. 415 k.c. oraz art. 416 k.c., że dla ustalenia dla ustalenia odpowiedzialności pozwanych koniecznym było wykazanie przez powódkę, że dopuściły się one bezprawnego zaniechania w przypadku Gminy oraz działania w przypadku Spółdzielni, w wyniku którego doszło do zdarzenia powodującego krzywdę, rozmiarów krzywdy oraz istnienia adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy powyższymi elementami.

Sąd ten zważył, iż ustalony w stanie stan faktyczny potwierdził stanowisko powódki, zgodnie z którym działania i zaniechania obu pozwanych były bezprawne, zawinione, a jednocześnie pozostawały w adekwatnym związku przyczynowym z rozpatrywanym zdarzeniem, jednakże podstawy faktyczne i prawne ich odpowiedzialności kształtują się odmiennie. Podstawą odpowiedzialności Gminy jest bowiem zaniechanie utrzymania należącego do niej obiektu w należytych stanie technicznym, wbrew ciężącego na niej obowiązku, zaś odpowiedzialność Spółdzielni określa nieprawidłowe zabezpieczenie pokrywy zbiornika przez jej pracownika.

Oceniając odpowiedzialność pozwanej gminy sąd I instancji zważył, iż zgodnie z art. 7 ust. 1 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (u.s.g.), do zadań własnych gminy należy utrzymywanie gminnych obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz i obiektów administracyjnych. Organem odpowiedzialnym za wykonywanie tych zadań jest wójt (art. 30 ust. 1 oraz ust. 2 pkt 5 u.s.g.). Do zdarzenia będącego przedmiotem postępowania doszło natomiast na terenie świetlicy gminnej w Ł., którym zarządzała pozwana gmina. Obowiązek utrzymywania obiektów gminy polega m.in. na zapewnieniu takiego ich stanu technicznego, który pozwala na higieniczne i co najistotniejsze w sprawie, bezpieczne korzystanie z nich. Jak wynika z poczynionych ustaleń faktycznych, po zainstalowaniu zbiornika bezodpływowego na terenie świetlicy, po sprawdzeniu zgodności jego wykonania z obowiązującymi regulacjami, został odebrany, a następnie był poddawany okresowym przeglądom gwarancyjnym. Ostatni miał miejsce w dniu 5 marca 2012 roku, jednakże w jego toku nie podnoszono pokrywy zbiornika, a tym samym zaniechano sprawdzenia stanu zabezpieczeń pokrywy przed samoczynnym otwarciem, gdyż śruby mocujące znajdowały się pod pokrywą. W ocenie Sądu Okręgowego tego rodzaju zaniechanie wskazuje, że pozwana gmina wbrew ciężącemu na niej obowiązkowi nie utrzymywała należycie należącego do niej obiektu, już na etapie okresowego sprawdzania jego stanu technicznego, pozbawiając się tym samym możliwości podjęcia ewentualnych napraw. Naruszenie to jest o tyle rażące, że dotyczyło urządzenia niezabezpieczonego w żaden inny sposób, w szczególności w sposób uniemożliwiający wejście na pokrywę zbiornika, a znajdującego się na terenie, z którego korzystają mieszkańcy gminy, w tym dzieci, których świadomość możliwych zagrożeń wynikających ze stawania na studzienkach jest znacznie mniejsza niż osób dorosłych. Dodatkowo sąd zwrócił uwagę, że upoważnieni pracownicy gminy przed podpisaniem protokołu odbioru usługi niejednokrotnie nie sprawdzali stanu studzienki po wywiezieniu nieczystości, a nawet nie sprawdzali czy usługa ta została wykonana.

W ocenie postawy pozwanej spółdzielni Sąd Okręgowy wskazując na art. 430 k.c. zważył, iż poza sporem było, że opróżniania zbiornika na nieczystości dokonywał pracownik pozwanej spółdzielni, najczęściej M. B., który jako osoba zatrudniona przez spółdzielnię podlegał kierownictwu jej organu zarządzającego. Zeznał on, że pokrywa studzienki nie była w żaden sposób mocowana, a jedynie wciskał ją nogą w kołnierz.

Na nieprawidłowość takiego postępowania wskazuje treść aprobaty technicznej, która jednoznacznie określa sposób zabezpieczenia pokrywy przed przypadkowym otwarciem. Należy także zwrócić uwagę na zdjęcia załączone do pozwu, na których widać, że w wyniku zamykania studzienki poprzez jej dopchnięcie siłą, gdy śruby pozostawały wkręcone w jej kołnierz, doszło do wygięcia śrub do wewnątrz zbiornika, jak również do uszkodzenia samej pokrywy. Powyższe uszkodzenia, w połączeniu z nieprawidłowym zabezpieczeniem pokrywy zbiornika sprawiły, że po nadeptnięciu przez powódkę na pokrywę, ta otworzyła się jak zapadnia, a powódka wpadła do zbiornika wypełnionego nieczystościami.

Zdaniem Sądu Okręgowego bez znaczenia dla oceny jej odpowiedzialności pozostaje podnoszona przez nią okoliczność, że jej pracownicy po odpompowaniu nieczystości zabezpieczali studzienkę w taki sam sposób, w jaki była ona zabezpieczona wcześniej, gdyż nie zmienia to faktu, że sposób ten był nieprawidłowy, sprzeczny ze wskazaniem producenta i nie zapewniał bezpieczeństwa osobom postronnym. Co więcej, pozwana prowadziła zawodową działalność w zakresie wywozu ścieków, dla wykonywania której koniecznym jest uzyskanie zezwolenia (art. 7 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 13 września 1996 roku o utrzymaniu czystości i porządku w gminach), a zatem powinna ona dochować większej staranności przy świadczeniu usług, w tym w zakresie zabezpieczenia opróżnianych urządzeń. Wreszcie Sąd Okręgowy wskazał, że twierdzenia pozwanej o tym, że dostęp do terenu świetlicy, a więc także i studzienki miała nieokreślona ilość osób, co miałyby jakoby sugerować, że uszkodzenia studzienki nie dokonali pracownicy Spółdzielni, należy uznać za niczym nieoparte spekulacje. Stoją one nie tylko w sprzeczności z opisanym przez pracowników pozwanej sposobem obsługi pokrywy zbiornika, ale także jawią się jako mało wiarygodne w świetle wskazań logiki i doświadczenia życiowego. Trudno bowiem znaleźć racjonalne wytłumaczenie dlaczego postronne osoby miałyby otwierać pokrywę szamba, nie wspominając już o uszkodzeniu zabezpieczeń pokrywy.

Zdaniem Sądu Okręgowego żadna z pozwanych nie wykazała, by odpowiedzialność za zdarzenie ponosiła wyłącznie druga z nich. Wprawdzie należy podzielić stanowisko gminy, że nie ponosi ona winy za to, że pracownicy spółdzielni niewłaściwie zabezpieczali studzienkę, a wręcz doprowadzili do jej uszkodzenia. Tym niemniej, argumentacja ta byłaby skuteczna wówczas, gdyby podstawą faktyczną odpowiedzialności gminy było właśnie uszkodzenie studzienki. Tymczasem, źródłem jej odpowiedzialności odszkodowawczej jest nieutrzymywanie studzienki w należyтым stanie

technicznym, przejawiające się przede wszystkim w zaniechaniu sprawdzenia stanu jej zabezpieczeń, a na tym gruncie kwestia powierzenia wywozu nieczystości profesjonalnej firmie pozostaje bez znaczenia.

Pozwana gmina nie zwolniła się również z odpowiedzialności poprzez ekskulpowanie się na zasadzie art. 429 k.c. w drodze powierzenia wykonania czynności M. K., bowiem pozwana nie powierzyła jej obowiązków opiekuna świetlicy, przy czym zleceniobiorczyni nie została chociażby zaznajomiona z warunkami obsługi zbiornika bezodpływowego, nie wykazano, by posiadała ona wiedzę w tym zakresie, czy też zawodowo trudniła się podejmowaniem tego typu czynności.

Sąd Okręgowy nie uwzględnił argumentacji dotyczącej przyczynienia się do zdarzenia osób sprawujących nadzór nad małoletnią powódką. Przyczynienie się może być bowiem rozpatrywane jedynie w zakresie zachowania samego pokrzywdzonego. Powódce nie można przypisać go z racji wieku w chwili zdarzenia, natomiast zaniechanie osoby trzeciej nie może mieć wpływu na jej własne przyczynienie.

W ocenie sądu pierwszej instancji fakty ujawnione w toku postępowania w pełni uzasadniały wysokość dochodzonego zadośćuczynienia.

Sąd wskazał, że w wyniku zdarzenia powódka uległa podtopieniu w fekaliach, co skutkowało zatrzymaniem krążenia i koniecznością jej reanimacji. Po przewiezieniu na Pododdział Anestezjologii i Intensywnej Terapii Dziecięcej (...) nr (...) w S. powódka była nieprzytomna, w stanie krytycznym, konieczne było przeprowadzenie zabiegów ratujących życie, wymagała wspomagania krążenia i oddychania. Stwierdzono u niej wychłodzenie, masywny obrzęk płuc, cechy chemicznego zniszczenia płuc, problemy wentylacyjne, zmiany w obrębie płuc o charakterze nieodmowo-obrzękowym, umiarkowany obrzęk mózgowia. Przez okres niemal dwóch miesięcy jej stan był bardzo ciężki, w tym czasie zdarzały się momenty poprawy, jednakże nie była ona trwała. Powódka opuściła szpital dopiero w dniu 29.09.2012 roku, a więc ponad pół roku od wypadku. Zaczęła mówić prostymi zdaniami oraz chodzić samodzielnie z tendencją do ustawiania stóp końsko-szpotawo.

W wyniku zdarzenia u powódki doszło do niedotlenienia z niedokrwieniem mózgowym, które doprowadziło do uszkodzenia mózgowia. W wyniku tego uszkodzenia doznała niedowładu połowicznego lewostronnego, napadów padaczkowych, uszkodzenia mózdzku i długo utrzymujących się zaburzeń koordynacyjnych i ustawienia końsko-szpotawego stopy. Opisane schorzenia stanowią trwałe uszczerbek na zdrowiu w wysokości ok. 55%. Co więcej, doznane obrażenia doprowadziły do zaburzeń i regresu w rozwoju psychofizycznym powódki, w szczególności w zakresie mowy, funkcji poznawczych, motorycznych, wzrokowych, integracji wzrokowo ruchowej, opanowywaniu podstawowych wiadomości i umiejętności szkolnych. Jej rozwój kształtuje się poniżej przeciętnej oraz występuje niedojrzałość emocjonalna, koniecznym będzie przeprowadzenie zabiegu chirurgicznego w celu zniwelowania ustawienia końsko-szpotawego stopy.

Z uwagi na powyższe powódka wymaga dalszego leczenia i rehabilitacji, które są kontynuowane od opuszczenia przez nią szpitala. Jak wynika z treści dokumentacji medycznej, jej stan zdrowia w zakresie schorzeń neurologicznych nadal nie jest stabilny, okresowo ulega on pogorszeniu. Jest ona także stale rehabilitowana, dzięki intensywnej rehabilitacji stwierdzone niedowład i zaburzenia koordynacji są obecnie niewielkiego stopnia. Nie zmienia to faktu, że powódka nadal wymaga rehabilitacji i będzie jej wymagała w przyszłości. Z uwagi na zaburzenia rozwojowe wymaga ona kształcenia specjalnego obejmującego m.in. wsparcie logopedyczne oraz dostosowanie metod pracy do jej dysfunkcji.

W ocenie Sądu Okręgowego przedstawione wyżej skutki zdarzenia z dnia 26 marca 2012 roku przemawiają za przyjęciem, że krzywda, której doznała powódka była bardzo wysoka. Już sam przebieg zdarzenia, a mianowicie podtopienie w fekaliach, należy uznać za niezwykle traumatyczny. Ponadto wstępny etap leczenia, mający na celu ratowanie życia powódki i jej wstępną rehabilitację, wiązał się z ponad półrocznym pobytem w szpitalu, w trakcie którego poddawano ją licznym procedurom medycznym, wymagającym ingerencji w jej ciało. Powódka przez ponad pół roku była odizolowana od środowiska domowego, co niewątpliwie, zważywszy na jej wiek i stopień rozwoju, było dla niej wysoce stresujące. Leczenie i rehabilitacja powódki nie zakończyły się wraz z opuszczeniem szpitala we wrześniu 2012 roku - trwają one do dziś. Co więcej,

przypadły one na wiek, w którym dziecko poznaje świat, rozpoczyna naukę w przedszkolu i w szkole, nawiązuje relacje rówieśnicze i bawi się. Sąd pierwszej instancji stwierdził wręcz, że powódka wskutek wypadku została pozbawiona normalnego dzieciństwa, gdyż zostało ono zdominowane przez leczenie i rehabilitację.

Na ocenę stopnia doznanej krzywdy miały wpływ także neurologiczne następstwa wypadku

i wynikające z nich opóźnienia rozwojowe powódki oraz jej niepełnosprawność, których charakter może mieć negatywny wpływ na jej powodzenie edukacyjne, nawiązywanie relacji społecznych oraz możliwości znalezienia zatrudnienia. Powódka jest niepełnosprawnym dzieckiem, wymagającym kształcenia indywidualnego i specjalnego- do dziś cierpi na nieznaczny niedowład, choruje na padaczkę, zaburzony jest jej rozwój psychofizyczny, z widocznych na pierwszy rzut oka skutków zdarzenia ma bliznę po tracheotomii oraz stopę końską szpotawą. W ocenie Sądu Okręgowego, żądana kwota 300.000 złotych jest nie tylko adekwatna do rozmiaru krzywdy powódki, w pełni realizując kompensacyjną funkcję zadośćuczynienia, lecz także nie jawi się jako nadmierna na tle obecnych warunków ekonomicznych społeczeństwa.

Sąd Okręgowy uznał również za zasadne zasądzenie renty na zasadzie art. 444 § 2 k.c. Jak wynika z treści opinii biegłego z zakresu rehabilitacji, powódka wymaga rehabilitacji, której uśredniony koszt w ciągu miesiąca wynosi 560 złotych, udziału w turnusach rehabilitacyjnych raz w roku, którego koszt to około 4500 złotych oraz elektrostymulacji i infraterapii, których miesięczny koszt wynosi 100 złotych miesięcznie. Łączny miesięczny koszt rehabilitacji powódki wynosi zatem 1035 złotych miesięcznie. Powódka na stałe zażywa również lek D., którego koszt wynosi od kilku do kilkunastu złotych miesięcznie. Biorąc pod uwagę, że decyzją z dnia 30 listopada 2016 roku Burmistrz N. przyznał powódce zasiłek pielęgnacyjny w kwocie 153 złotych miesięcznie, sąd zasądził na rzecz powódki miesięczną rentę w kwocie 882 złotych. Podkreślenia w tym miejscu należy, że renta została ustalona w oparciu o koszty niezbędnych zabiegów, nie uwzględnia ona kosztów dojazdów, które, jak wynika z załączonych przez strony wydruków z informatora o terminach leczenia NFZ, będą konieczne, gdyż w jej miejscu zamieszkania świadczenia wskazane przez biegłego z zakresu rehabilitacji są niedostępne, co jednocześnie wskazuje, że powódka może być zmuszona do korzystania z usług rehabilitacyjnych dostępnych poza publiczną służbą zdrowia. Zdaniem Sądu Okręgowego pomimo, że publiczna służba zdrowia oferuje dostęp do świadczeń rehabilitacyjnych wymaganych przez powódkę, to możliwe jest, że dla osiągnięcia pożądanego skutku rehabilitacji koniecznym będzie korzystanie z ofert prywatnych. Uznając żądanie zasądzenia renty za uzasadnione tak co do zasady, jak i wysokości, sąd uwzględnił także żądanie zasądzenia kwoty 43 218 złotych tytułem skapitalizowanej zaległej renty od października 2012 roku do października 2016 roku, albowiem zwiększone potrzeby powódki wynikające z konieczności dalszej rehabilitacji istniały w tym okresie, a nadto, rehabilitacja była faktycznie prowadzona.

Sąd Okręgowy uznał za zasadne ustalenie odpowiedzialności pozwanych za zaistniałe zdarzenie na przyszłość. Wskazał, że jak wynika z treści opinii biegłego psychologa, rokowania co do zaburzeń padaczkowych powódki nie są pewne. Mogą one ulec zmianie w okresie dojrzewania i mieć wpływ na jej samoocenę, poczucie akceptacji i relacji interpersonalnych, jak i jej stan psychiczny i emocjonalny oraz jej funkcjonowanie społeczne. Nie sposób w tym momencie wykluczyć, że ewentualne pogorszenie stanu neurologicznego powódki może pociągnąć za sobą dalsze zwiększenie jej potrzeb w postaci podjęcia chociażby intensywniejszego i bardziej kosztownego leczenia neurologicznego, czy zapewnienia opieki pielęgniarstwa. Kontynuując rozważania Sąd Okręgowy wskazał, że nie należy także tracić

z pola widzenia, że istnieje ryzyko, że z uwagi na uszkodzenie mózgowia i wynikające stąd zaburzenia rozwojowe, powódka może mieć ograniczone możliwości w zakresie zdobycia odpowiedniego wykształcenia oraz zawodu, co niewątpliwie może przekładać się na konieczność zrekompensowania zmniejszonych widoków na przyszłość. Mając na uwadze powyższe okoliczności oraz niemożność sprecyzowania czy i kiedy pojawią się dalsze następstwa zdarzenia z dnia 26 marca 2012 roku, w szczególności, czy nie pojawią się po upływie terminu przedawnienia tych roszczeń, należało uznać, że powódka posiada uzasadniony interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanych za skutki tego zdarzenia na przyszłość.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł zgodnie z regułą odpowiedzialności za wynik postępowania, wyrażoną w art. 98 § 1 k.p.c. Powódka poniosła koszty postępowania w łącznej kwocie 15108,98 złotych, na którą złożyły się:

koszty pozyskania dokumentacji niezbędnej do wykazania zgłoszonych roszczeń w kwocie 691,59 złotych, opłata od pełnomocnictwa w kwocie 17 złotych, wynagrodzenie pełnomocnika będącego radcą prawnym w kwocie 14.400 złotych, określone na podstawie § 2 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych w brzmieniu sprzed 27 października 2016 roku. Rozstrzygnięcie zawarte w punkcie VII wyroku sąd pierwszej instancji, jak wskazał, oparł na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku

o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Postanowieniem z dnia 26 października 2016 roku powódka została zwolniona od ponoszenia kosztów sądowych w całości, a zatem koszty te, stosownie do treści art. 100 ust. 1 ustawy tymczasowo obciążały Skarb Państwa. Łącznie koszty te wyniosły 23.315,76 złotych, złożyły się na nie koszt sporządzenia opinii wraz z opinią uzupełniającą przez biegłych (...) w Ł., koszt pozyskania dokumentacji medycznej w kwocie 50,27 złotych oraz koszt podróży świadków w kwocie 215,90 złotych. O pozostałych, a niewzględzonych wyżej kosztach należnych Skarbowi Państwa, w postaci wynagrodzenia biegłego z zakresu rehabilitacji oraz biegłego z zakresu psychologii Sąd Okręgowy rozstrzygnął odrębnym postanowieniem.

Wyrok Sądu Okręgowego został zaskarżony apelacjami obu pozwanych.

Spółdzielnia (...) w S. zaskarżyła go w części, tj. co do punktu I, II, III, IV, VI i VII, zarzucając mu:

I. naruszenie przepisów prawa materialnego – przepisu art. 415 k.c. w zw. z art. 416 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. w zw. z art. 430 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie w niniejszej sprawie i zasądzenie od pozwanej spółdzielni zadośćuczynienia na rzecz małoletniej powódki, podczas gdy z zebranego materiału dowodowego i okoliczności sprawy wynika, że brak po stronie pozwanej spółdzielni winy i bezprawnego działania, którego skutkiem była poniesiona przez małoletnią powódkę szkoda;

II. naruszenie przepisów prawa materialnego – przepisu art. 361 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie w niniejszej sprawie, polegające na ustaleniu, że istnieje związek przyczynowy pomiędzy rzekomym bezprawnym działaniem pozwanej spółdzielni, polegającym na uszkodzeniu pokrywy studzienki i jej nieprawidłowym zabezpieczeniu, a wypadkiem powódki, podczas gdy z materiału dowodowego nie sposób wywieść takiego wniosku;

III. naruszenie przepisów prawa materialnego – przepisu art. 362 k.c. w zw. z art. 427 k.c. poprzez jego niezastosowanie i nie zmniejszenie obowiązku naprawienia szkody przez pozwaną spółdzielnię, mimo że opiekunowie małoletniej nie pełnili nad nią prawidłowego nadzoru, a tym bardziej przyczynili się do powstania szkody;

IV. naruszenie przepisów prawa materialnego – przepisu art. 442<sup>1</sup> § 3 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i zasądzenie na rzecz powódki skapitalizowanej renty w wysokości 43 218 zł, podczas gdy na podstawie przywołanego przepisu renta jest świadczeniem na przyszłość, natomiast potrzeby, które wystąpiły wcześniej mogą stanowić do żądania jednorazowego odszkodowania, ale tylko w sytuacji, w której zostały zaspokojone przez poszkodowanego. Ponadto zasądzenie renty w zawyżonej wysokości, niewspółmiernej do potrzeb małoletniej, która podczas leczenia korzysta głównie z publicznej służby zdrowia;

V. naruszenie przepisów prawa procesowego – przepisów, które miały wpływ na wynik sprawy, art. 189 k.p.c. w zw. z art. 442<sup>1</sup> § 3 k.c. poprzez jego nieprawidłowe zastosowanie, polegające na uznaniu, że powódka ma interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanej spółdzielni za mogące nastąpić w przyszłości następstwa wypadku z dnia 26 marca 2012 r., podczas gdy w stanie faktycznym sprawy nie wystąpiły przesłanki uzasadniające uwzględnienie takiego wniosku powódki. Z uwagi na treść art. 442<sup>1</sup> § 3 k.c. powódce nie grozi przedawnienie jej ewentualnych roszczeń, natomiast powódka nie wykazała jakie trudności dowodowe mogłyby wystąpić w przypadku wszczęcia przez powódkę kolejnego procesu odszkodowawczego;

VI. naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy – przepisu art. 227 k.p.c. w zw. z art. 235 § 1 k.p.c. poprzez oddalenie wniosku dowodowego o przeprowadzenie dowodu z protokołów przesłuchania



świadków przeprowadzonych w toku postępowania przygotowawczego, w szczególności protokołu przesłuchania świadka M. K. z dnia 12 kwietnia 2012 r., podczas gdy przeprowadzenie tego dowodu nie stanowiłoby naruszenia zasady bezpośredniości, a ponadto nieprzeprowadzenie tego dowodu doprowadziło do nieprawidłowego ustalenia stanu faktycznego. Z protokołów jednoznacznie wynika, że M. K. miał wiedzę o nieprawidłowym zabezpieczeniu pokrywy studzienki i informowała o tym przy okazji prowadzonych przeglądów gwarancyjnych, a tym samym pozwana gmina miała wiedzę odnośnie braku prawidłowego zabezpieczenia studzienki;

VII. naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy – przepisu art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i uznanie, że to pracownicy spółdzielni uszkodzili pokrywę studzienki, podczas gdy z żadnego z przeprowadzonych w sprawie dowodów, zarówno z dokumentów, jak i przesłuchania świadków, nie wynika, by uszkodzenie było działaniem pracowników pozwanej;

VIII. naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy – przepisu art. 231 k.p.c. poprzez uznanie, że to pracownicy spółdzielni uszkodzili pokrywę studzienki, podczas gdy z żadnego z przeprowadzonych w sprawie dowodów, zarówno z dokumentów, jak i przesłuchania świadków, nie wynika, by uszkodzenie było działaniem pracowników pozwanej. Brak w niniejszej sprawie podstaw i okoliczności, by ze zgromadzonego w niej materiału dowodowego wyprowadzić logiczny wniosek, że to właśnie pracownicy spółdzielni uszkodzili studzienkę.

Mając na uwadze przedstawione zarzuty pozwana spółdzielnia wniosła o zmianę wyroku poprzez oddalenie powództwa w stosunku do pozwanej Spółdzielni (...) w całości; na podstawie art. 380 k.p.c. o ponowne rozpoznanie postanowienia Sądu Okręgowego w przedmiocie oddalenia wniosków dowodowych o przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków przeprowadzonych w toku postępowania przygotowawczego,

w szczególności protokołu przesłuchania świadka M. K. z dnia 12 kwietnia 2012 r. z uwagi na fakt, że przeprowadzenie tych dowodów miało znaczny wpływ na rozstrzygnięcie sprawy; przeprowadzenie dowodu z dokumentów znajdujących się w aktach sprawy,

tj. protokołu przesłuchania świadka M. K. z dnia 12 kwietnia 2012 r. sporządzonego w toku postępowania przygotowawczego na okoliczność tego,

że pozwana gm. S. miała wiedzę na temat nieprawidłowego zabezpieczenia zbiornika; przeprowadzenie dowodu z przesłuchania świadka M. K. na okoliczność tego, że pozwana gm. S. miała wiedzę na temat nieprawidłowego zabezpieczenia zbiornika oraz o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Pozwana gm. S. zaskarżyła wyrok Sądu Okręgowego w części uwzględniającej powództwo oraz rozstrzygającej o kosztach procesu, tj. pkt I, II, III, IV, VI i VII.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

1. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj.:

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dopuszczenie się dowolnej, a nie swobodnej oceny materiału dowodowego, polegające na wyprowadzeniu z niego wniosków zeń niewynikających i sprzecznych z zasadami doświadczenia życiowego, a mianowicie:

- uznanie uzyskanych w toku postępowania obu opinii biegłych za jasne, spójne i precyzyjne, podczas gdy przedstawiały wzajemnie sprzeczne wnioski w zakresie ustalenia procentowego uszczerbku na zdrowiu oraz pochodzenia u powódki stopy końsko – szpotawej,

- uznanie, iż M. K. nie była obowiązana do nadzoru nad stanem technicznych świetlicy gminnej i okalającego jej terenu, podczas gdy ze złożonych przez pozwaną do akt sprawy dokumentów, jak i zeznań świadków, wypływa wniosek przeciwny;

- uznanie, iż pozwana ad. 1 nie wykazała, aby w okolicznościach sprawy dochowała spoczywającego na niej obowiązku utrzymania w należytym stanie studzienki, podczas gdy przedstawiała dowody na ww. okoliczności,

- uznanie, iż powódka przyczyniła się do powstania szkody jedynie w znikomy sposób, mimo że nie przeprowadzono w tym zakresie postępowania dowodowego, formułując jedynie wniosek, że 2,5 – letnie dziecko nie może zdawać sobie sprawy z ryzyka związanego ze staniem na studziencie, zaś przyczynienie się opiekunów nie ma wpływu na wynik niniejszej sprawy;

- uznanie, iż z opinii biegłego z zakresu rehabilitacji wynika konieczność podjęcia przez powódkę rehabilitacji komercyjnej;

b) art. 278 § 1 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

- dopuszczenie się dowolnej oceny materiału dowodowego i uznanie, iż pozwana ad. 1 nie dochowała spoczywającego na niej obowiązku utrzymania w należytym stanie studzienki, mimo braku posiadania wiadomości specjalnych w tym zakresie,

- dopuszczenie się dowolnej oceny materiału dowodowego i uznanie, iż pozwana ad. 1 odpowiadała za szkodę, mimo, że nie stwierdzono bezpośredniego związku przyczynowo – skutkowego pomiędzy jej działaniem, a okolicznościami związanymi z powstaniem szkody, opartych na wiadomościach specjalnych;

2. naruszenie prawa materialnego, tj.:

a) art. 415 k.c., art. 416 k.c. w zw. z art. 429 k.c. poprzez jego niezastosowanie i uznanie, że pozwana gmina, a nie podmiot, któremu gmina powierzyła wykonanie czynności wywozu nieczystości ponosi odpowiedzialność za szkodę powstałą dnia 26 marca 2012 r.,

b) art. 361 k.c. w zw. z art. 415 k.c. i art. 416 k.c. poprzez błędną wykładnię i uznanie, że pomiędzy zaniechaniem pozwanej gminy, a szkodę i wypadkiem powódki istnieje adekwatny związek przyczynowy,

c) art. 445 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że zadośćuczynienie w żądanej wysokości spełnia dyspozycję art. 445 k.c., a w konsekwencji zasądzenie na rzecz powódki zadośćuczynienia w wygórowanej wysokości,

d) art. 441 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że w przedmiotowej sprawie pozwani ponoszą solidarną odpowiedzialność, podczas gdy jedynym podmiotem, któremu można przypisać odpowiedzialność jest pozwana spółdzielnia,

e) art. 444 § 2 k.c. poprzez błędną wykładnię i uznanie, iż w związku z wypadkiem z dnia 26 marca 2012 r. zwiększyły się potrzeby powódki w zakresie i w rozmiarze uzasadniającym zasądzenie renty w wysokości 882 zł miesięcznie,

f) art. 189 k.p.c. poprzez jego zastosowanie polegające na ustaleniu odpowiedzialności pozwanej gminy za skutki wypadku z dnia 26 marca 2012 r., jakie mogą wyniknąć w przyszłości, podczas gdy powódka nie miała interesu prawnego w ustaleniu przez sąd powyższej odpowiedzialności pozwanej,

ewentualnie, z ostrożności procesowej, w przypadku uznania winy pozwanej gminy, pozwana przedstawiła zarzut naruszenia:

g) art. 362 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i przyjęcie, iż powódka przyczyniła się do powstania szkody w jedynie znikomy sposób, podczas gdy całość okoliczności sprawy, a zwłaszcza obiektywnie niewłaściwe i naruszające zasady bezpieczeństwa zachowanie powódki, stanowią wyłączną i bezpośrednią przyczynę zdarzenia, przesądzająca o jej winie,

h) art. 362 k.c. oraz art. 435 k.c. poprzez ustalenie, iż w niniejszej sprawie nie zachodzą przesłanki egzoneracyjne z art. 435 k.c. wyłączające odpowiedzialność pozwanego, podczas gdy z uwagi na winę osoby trzeciej (tj. opiekunów powódki) odpowiedzialność pozwanej gminy powinna być wyłączona i powództwo oddalone w całości, a także poprzez uznanie, iż wina rodziców nie ma wpływu na odszkodowanie mimo, że do obniżenia na podstawie art. 362 k.c. odszkodowania należnego małoletniemu, który ze względu na wiek nie ponosi odpowiedzialności, można zastosować przez analogię art. 428 k.c.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty pozwana gm. S. wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku częściowo, tj. poprzez oddalenie powództwa w zaskarżonej części; zasądzenie na rzecz pozwanej gminy od powódki kosztów postępowania I i II instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych; ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, z pozostawieniem temu sądowi rozstrzygnięcia o kosztach postępowania odwoławczego; na podstawie art. 380 k.p.c. o rozpoznaniu przez Sąd drugiej instancji postanowienia Sądu pierwszej instancji oddalającego wniosek o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania świadka A. Ł. i M. K. na okoliczność zakresu obowiązków M. K. jako opiekuna świetlicy oraz o przeprowadzenie tego dowodu przez Sąd drugiej instancji na podstawie art. 382 k.p.c.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego złożył także interwenient uboczny po stronie pozwanej (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W.. Postępowanie wywołane tą apelacją zostało jednakże umorzone postanowieniem z dnia 2 września 2020 r. wobec jej cofnięcia.

#### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Obie apelacje podlegały oddaleniu jako bezzasadne.

Zgodnie z art. 382 k.p.c. sąd drugiej instancji orzeka na podstawie materiału zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym. Z regulacji tej wynika, że postępowanie apelacyjne polega na merytorycznym rozpoznaniu sprawy. Wyrok sądu drugiej instancji musi zatem opierać się na jego własnych ustaleniach faktycznych, poprzedzonych ponowną oceną materiału procesowego, a następnie na jego własnej materialnoprawnej ocenie zgłoszonych w sporze żądań i zarzutów.

Wykonując ten obowiązek, Sąd Apelacyjny dokonał własnej oceny przedstawionego pod osąd materiału procesowego i w jej wyniku stwierdził, że Sąd Okręgowy w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe, a poczynione ustalenia faktyczne (zawarte w wyodrębnionej redakcyjnie części uzasadnienia zaskarżonego wyroku) nie są wadliwe i znajdują odzwierciedlenie w treści przedstawionych w sprawie dowodów. Sąd odwoławczy ustalenia Sądu Okręgowego czyni częścią uzasadnienia własnego wyroku, nie znajdując potrzeby ponownego ich szczegółowego przytaczania.

Dokonując oceny prawnej powództwa Sąd Okręgowy trafnie przyjął za podstawę prawną zgłoszonego przez powódkę roszczenia przepis art. 415 k.c., art. 416 k.c. w zw. z art. 444 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. i art. 189 k.p.c. w stosunku do pozwanej Gminy S. oraz art. 415 k.c., art. 416 k.c. w zw. z art. 430 k.c. w zw. z art. 444 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c. i art. 189 k.p.c. w stosunku do pozwanej Spółdzielni (...) w S.. Trafnie zakwalifikowano przy tym odpowiedzialność obu pozwanych jako solidarną, stosownie do art. 441 § 1 k.c. Również w tej części pogłębiony wywód Sądu Okręgowego nie wymaga uzupełnienia lub korekty, toteż Sąd odwoławczy także w odniesieniu do tej płaszczyzny rozstrzygnięcia nie stwierdza potrzeby powielania argumentacji.

Apelujące podważały zarówno podstawę faktyczną rozstrzygnięcia, jak i zastosowaną przez Sąd Okręgowy ocenę materialnoprawną. Jeśli chodzi o zasadę odpowiedzialności, każda ze skarżących dążyła do wyłączenia swojej odpowiedzialności poprzez jej przypisanie wyłącznie drugiej stronie, względnie opiekunom małoletniej z powodu braku pełnienia nad nią odpowiedniego nadzoru.

Oceniając w pierwszej kolejności apelację pozwanej Spółdzielni, należy najpierw rozważyć podniesione w niej zarzuty dotyczące poprawności postępowania dowodowego. Dopiero bowiem przesądzenie poprawności procesu stosowania prawa w tej płaszczyźnie (i przyjęcia za prawidłowe ustaleń faktycznych) pozwala na ocenę zastosowania prawa materialnego.

Zarzutem procesowym, związanym jeszcze z etapem gromadzenia materiału dowodowego, nie zaś z jego oceną, jest zarzut naruszenia przepisu art. 227 k.p.c.

w zw. z art. 235 k.p.c. poprzez oddalenie przedstawionego przez pozwaną spółdzielnię wniosku dowodowego o przeprowadzenie dowodu z protokołów przesłuchania świadków przeprowadzonych w toku postępowania przygotowawczego.

Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że przeprowadzenie tego dowodu w niniejszej sprawie stanowiłoby naruszenie wyrażonej w art. 235 § 1 k.p.c. zasady bezpośredniości. Zgodnie z tym przepisem postępowanie dowodowe odbywa się przed sądem orzekającym, chyba że sprzeciwia się temu charakter dowodu albo względ na poważne niedogodności lub niewspółmierność kosztów w stosunku do przedmiotu sporu. W takich wypadkach sąd orzekając zleci przeprowadzenie dowodu jednemu ze swych członków (sędzia wyznaczony) albo innemu sądowi (sąd wezwany).

Powyższe oznacza, że zgodnie z zasadą bezpośredniości (art. 235 k.p.c.) postępowanie dowodowe odbywa się przed sądem rozstrzygającym (wyjątkowo przed sędzią wyznaczonym lub sądem wezwanym o udzielenie pomocy sądowej). Na tej podstawie sąd ma zatem obowiązek korzystania z dowodów pierwotnych, a z dowodów pochodnych tylko wówczas, gdy nie ma dowodów pierwotnych. Obowiązkiem sądu jest również bezpośrednio prowadzenie dowodów, przy uwzględnieniu wyjątków wskazanych w art. 235 § 1 zdanie drugie k.p.c.

Należy podkreślić, że bezpośrednio zetknięcie się sądu orzekającego ze stronami, świadkami, biegłymi i dowodami rzeczowymi zapewnia sądowi możliwość poczynienia odpowiednich spostrzeżeń, istotnych dla oceny wiarygodności i mocy dowodów (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 maja 2006 r., sygn. akt V CSK 59/06, Lex nr 200907). Co więcej procedura przesłuchania świadka w postępowaniu cywilnym zakłada też możliwość zadawania pytań przez strony mających bądź to doprecyzować relację świadka w tych fragmentach w których jest ona nazbyt ogólna lub może wywoływać wątpliwości co do swojej spójności bądź też wyjaśniać rozbieżności z treścią innych dowodów w sprawie. W połączeniu z określonym w art. 210 §3 k.p.c. prawem strony do udziału w roztrząsaniu wyników postępowania dowodowego. Zatem zasada bezpośredniości służy realizacji praw i gwarancji procesowych stron składających się na prawo do procesu rzetelnego (art. 45 Konstytucji RP)

Przeprowadzenie postulowanego przez pozwaną spółdzielnię dowodu o pochodnym charakterze dopuszczalne byłoby w niniejszej sprawie dopiero wówczas, gdyby nie było możliwości przesłuchania świadka. Możliwość przesłuchania świadka M. K. istnieje (czego dowodzi wniosek dowodowy zawarty w apelacji), a zatem dowód z dokumentu urzędowego odzwierciedlającego treść jej zeznania złożonego na potrzeby innego postępowania (na taki jego charakter adekwatnie wskazuje przywoływany przez apelującą w uzasadnieniu apelacji wyrok Sądu Najwyższego w sprawie II CSK 399/17) mógłby mieć jedynie (nieprzydatny w niniejszej sprawie) walor, że świadek M. K. ( w przypadku jej przesłuchania przed Sądem Okręgowym) mogłaby tylko potwierdzić albo zaprzeczyć złożeniu w postępowaniu przygotowawczym zeznania o określonej treści.

W tym świetle dopuszczenie dowodu z protokołów zeznań świadka złożonych przed organem prowadzącym karne postępowanie przygotowawcze w istocie naruszałoby zasadę bezpośredniości i jako takie uchybiałoby normie art. 235 k.p.c. co powoduje, że zarzut naruszenia art. 227 w zw. z art. 235 k.p.c. musi być uznany za bezzasadny)

Dodać też należy, że dowód z przesłuchania świadka M. K. byłby w sprawie nieprzydatny z perspektywy twierdzeń pozwanej spółdzielni i przyjmowanej przez nią linii obrony. Okoliczności którym według pozwanej służyć ma ten dowód (wskazywane przez apelującą w zeznaniach tego świadka złożonych w innym postępowaniu) nie dotyczą przesłanek zwalniających pozwaną tą pozwaną z odpowiedzialności i nie mogłyby doprowadzić do ustalenia, że pozwana nie ponosi odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenie. Nawet bowiem dowiedzenie faktu, że pozwana Gmina

wiedziała o tym, iż pokrywa była uszkodzona (do czego sprowadza się teza dowodowa dla tego dowodu prezentowana przez pozwaną spółdzielni, nie zwalniało spółdzielni (jedyni umacniałoby stanowisko sądu przypisujące Gminie współodpowiedzialność za zdarzenie).

Jak zostanie wyjaśnione niżej Sąd Okręgowy przyjął, że każda z pozwanych odpowiada za swój własny czyn (pозwana Spółdzielnia za to że doszło do zabezpieczani klapy przy wykonywaniu jej obsługi przez pracowników spółdzielni i nie doszło do prawidłowego zabezpieczenia otworu po ostatnim przed wypadkiem opróżnieniu zbiornika (na co M. K. nie mogła mieć wpływu).

Odnosząc się w tym miejscu z perspektywy prawa materialnego do podnoszonego przez pozwaną zarzutu, nie można przyjąć za uzasadnione prawnie stanowiska pozwanej Spółdzielni, sprowadzającego się do twierdzenia, że odpowiadając jedynie za prawidłowe przeprowadzenie prac asenizacyjnych mogła ona abstrahować od stanu technicznego wjazdu.

Działalność ludzka w ramach stosunków społecznych (w tym także stosunków związanych z profesjonalnym świadczeniem usług poddana jest regułom racjonalności, z której wywodzić należy także zasadę ostrożności. W przypadkach, w których działanie może zaszkodzić innym (być przyczyną choćby nieumyślnego wypadku) działający ma obowiązek podjęcia rozsądnych i dostępnych mu środków w celu wyeliminowania takiego ryzyka. W odniesieniu do podmiotów działających zawodowo w danej płaszczyźnie stosunków społecznych wymagać należy poziomu staranności uwzględniającego profesjonalny charakter działalności (art. 355 §2 k.c.). Od przedsiębiorcy wykonującego usługi asenizacyjne wymagać należy przewidywania możliwości wypadku wynikającego z niewłaściwego (nieodkładnego) zamknięcia zbiornika po jego opróżnieniu. Zatem pracownicy wykonujący usługi powinni przy wykonywaniu czynności zaznajomić się z konstrukcją i zabezpieczeniem pokrywy zbiornika przed przypadkowym otwarciem. Zaniechanie tych czynności po ostatnim opróżnieniu zbiornika przed wypadkiem, połączone z przypisanym pozwanemu przez Sąd Okręgowy odpowiedzialności za uszkodzenie (wyłamanie) zabezpieczenia w trakcie nieumiejętnego otwierania wjazdu, stanowiło własny (powiązany przyczynowo z wypadkiem i szkodą powódki) czyn pozwanego rodzący jego odpowiedzialność odszkodowawczą nienależnie od odpowiedzialności pozwanej Gminy. Stąd też argumentacja mająca jedynie dowodzić odpowiedzialności Gminy za zdarzenie objęte pozwem, nie mogła odnieść skutku postulowanego w apelacji (prowadzić do uznania za zasadne zarzutu pominięcia dowodu, a w dalszej konsekwencji do oddalenia powództwa wobec Spółdzielni). Jako taki więc wniosek dowodowy o dopuszczenie dowodu z protokołu zeznań (niezależnie od sprzeczności z art. 235 k.p.c.) podlegał pominięciu na podstawie art. 227 k.p.c. a zarzut apelacyjny uznać należy za nieuzasadniony.

Zgłoszony w apelacji dowód o przesłuchanie świadka M. K. uznać należało za spóźniony i podlegający pominięciu w świetle art. 381 k.p.c. Zgodnie z tym przepisem sąd drugiej instancji może pominać nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się na nie wynika później. Skarżący nie wskazał żadnych okoliczności, które uniemożliwiałyby mu złożenie wniosku o przesłuchanie świadka w postępowaniu przed sądem I instancji. Nie wynika z materiału procesowego też to, by potrzeba powołania dowodu powstała dopiero na etapie postępowania apelacyjnego.

Odnosząc się do zarzutów naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., należy przypomnieć wstępnie, że będąc wielokrotnie przedmiotem wykładni w orzecznictwie Sądu Najwyższego, wyraża tenże przepis wzorzec weryfikacji twierdzeń o faktach przedstawionych przez strony w świetle przedstawionego przez nie materiału procesowego (przede wszystkim dowodów, ale też stanowisk co do twierdzeń strony przeciwnej). Wzorzec ten stanowi ustawowy wyraz zasady swobodnej oceny dowodów. Zasada, ta dając sądowi kompetencję do własnej oceny dowodów stawia wymóg, by ocena ta nie uchybiała regułom logiki i była zgodna z zasadami doświadczenia życiowego oraz obejmowała całość materiału (nie była wybiórcza i nie pomijała istotnych dowodów).

W judykaturze wyjaśniano w związku z tym, że zarzut naruszenia tego przepisu może się okazać skuteczny co do zasady wtedy tylko, gdy skarżący wykaże, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu Sądu do dokonywania swobodnej oceny

dowodów. Sąd Najwyższy wielokrotnie wskazywał zarazem, że postawienie zarzutu obrazy art. 233 § 1 k.p.c. nie może polegać na zaprezentowaniu przez skarżącego stanu faktycznego przyjętego przez niego na podstawie własnej oceny dowodów; skarżący może tylko wykazywać, posługując się wyłącznie argumentami jurydycznymi, że Sąd rażąco naruszył ustanowione w wymienionym przepisie zasady oceny wiarygodności i mocy dowodów i że naruszenie to miało wpływ na wynik sprawy. Jeżeli jednak z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, a swoje stanowisko jasno i przekonująco uzasadnił, to taka ocena dowodów nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów przewidzianej w art. 233 k.p.c., choćby dowiedzione zostało, że z tego samego materiału dałoby się wysnuć równie logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego wnioski odmienne. Nie jest przy tym wystarczająca sama polemika naprowadzająca wnioski odmienne, lecz wymagane jest wskazanie, w czym wyraża się brak logiki lub uchybienie regułom doświadczenia życiowego w przyjęciu wniosków kwestionowanych (por. orzeczenia Sądu Najwyższego z 15 kwietnia 2004 r. IV CK 274/03, Lex nr 164852, z 23 stycznia 2001 roku, IV CKN 970/00, Lex nr 52753; z 12 kwietnia 2001 roku, II CKN 588/99, Lex nr 52347; z 10 stycznia 2002 roku, II CKN 572/99, Lex nr 53136).

Przekładając powyższe na okoliczności rozpoznawanej sprawy, należy zważyć, że Sąd Okręgowy ustalił, kiedy i w jaki sposób doszło do uszkodzenia pokrywy studzienki przez pracownika spółdzielni. Wykazano również na bazie zgromadzonego w sprawie materiału procesowego, że nieprawidłowy był również sposób jej zamykania. Apelująca w żaden sposób nie wykazała, aby ustalenie to było sprzeczne z zasadami logiki czy doświadczenia życiowego.

Odnosząc się do argumentacji pozwanej spółdzielni zmierzającej do podważenia tych ustaleń stwierdzić należy, że ich trafności nie wyłączają zeznania świadków - pracowników pozwanego. Przeciwnie - dowody te wręcz potwierdzają zasadność spójność logiczną rozumowania Sądu Okręgowego. Świadczenie zeznawali bowiem o sposobach otwierania oraz zamykania pokrywy zbiornika, przy użyciu metalowego narzędzia (tzw. klucza hakowego), którym podważano pokrywę zamykającą wlot zbiornika. Żaden ze świadków nie zeznał, by przed tą czynnością usuwał zabezpieczenia, które jak wynika z materiału procesowego przewidziane były w konstrukcji zbiornika (wbudowane były w tą konstrukcję). W świetle materiału procesowego (w tym zwłaszcza dokumentacji technicznej zbiornika złożonej do akt sprawy oraz ustaleń postępowania przygotowawczego) przed otwarciem zbiornika (podważeniem i zdjęciem pokrywy) niezbędne było zaś usunięcie blokujących i stabilizujących (mocujących) pokrywę zabezpieczeń w postaci wkrętów (śrub) umieszczonych w kołnierzu zbiornika. Po zamknięciu zbiornika (po zakończeniu czynności jego oczyszczania) konieczne zaś było dodatkowe zablokowanie wjazdu przez umieszczenie w kołnierzu tychże zabezpieczeń (śrub).

Jeśli zatem pracownicy powódki nie odblokowywali wjazdu przed jego (mechanicznym) otwarciem i nie mieli świadomości istnienia opisanego zabezpieczenia (co wynika z zeznań świadków) to logicznym jest wniosek, że ich działanie doprowadziło do stwierdzonego w sprawie uszkodzenia zabezpieczenia (mechanicznego uszkodzenia wewnętrznych krawędzi pokrywy i wyłamania gniazda mocującego śrubę zabezpieczającą) a następnie spowodowania niebezpieczeństwa poprzez jedynie dociśnięcie wjazdu przy jego zamykaniu (bez usunięcia śruby zabezpieczającej - co spowodowało także uszkodzenie tej śruby, która zgodnie ze swoim przeznaczeniem miała służyć do zabezpieczenia wjazdu).

Nie wskazano żadnych innych konkurencyjnych przyczyn uszkodzenia zabezpieczenia. Nie wykazano ani nie twierdzono, by inne osoby poza wykonującymi usługi asenizacyjne otwierały zbiornik. W tym świetle stosując normę art. 231 k.p.c. należy powiązać uszkodzenie zabezpieczeń (jako wniosek domniemania) z wykazaną w sprawie nieprawidłowością działań pracowników pozwanego, jeśli chodzi o sposób otwierania wjazdu (podstawa domniemania). Pozwany nie przedstawił żadnych argumentów podważających wniosek lub podstawę domniemania faktycznego toteż zarzuty apelacyjne w tym zakresie muszą być uznane za bezzasadne.

Zarazem nie wykazuje pozwany w toku procesu, by pracownicy zabezpieczali wjazd po zakończonych czynnościach zgodnie z jego konstrukcją. W tym kontekście powiązanie kauzalne między czynnościami pozwanego (i wynikającym z nich brakiem należytego zabezpieczenia wjazdu) w okresie bezpośrednio poprzedzającym wystąpienie wypadku a

samym wypadkiem i szkodą stąd wynikłą także nie może budzić wątpliwości co do poprawności zastosowania przez Sąd Okręgowy art. 233 k.p.c. i 231 k.p.c.

Zarzucając naruszenie art. 231 k.p.c. nie przedstawiono żadnych istotnych argumentów podważających czy to wniosek czy też podstawę domniemania (względnie powiązanie logiczne między wnioskiem i podstawą).

W świetle przedstawionego pod osąd materiału procesowego brak jest podstaw do tego, aby chociażby hipotetycznie rozważać, że uszkodzenia włazu zostały spowodowane w wyniku jakichkolwiek innych działań niż prace prowadzone przez pracowników spółdzielni. Prac tych nie wykonywał żaden inny podmiot, a do tego nie sposób uznać, że przedmiotowy właz był przedmiotem manipulacji jakichś innych, anonimowych osób. W sytuacji, w której zeznania świadków w istocie obrazują w jaki sposób doszło do uszkodzenia pokrywy, przyjąć trzeba, że zarzut naruszenia art. 231 k.p.c. jest bezzasadny

Odnosząc się do formułowanych przez Spółdzielnię zarzutów naruszenia prawa materialnego (art. 415 i n. k.c. oraz art. 361 k.c. ) stwierdzić należy, że (jak wyjaśniono) wbrew stanowisku apelującej ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika prawidłowość przypisania przez Sąd Okręgowy pozwanej, iż jej pracownicy uszkodzili, a zwłaszcza nieprawidłowo zabezpieczyli właz. Pomiędzy ich działaniem, a wypadkiem zachodzi bezpośredni związek przyczynowy. Zgodnie z art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Badanie istnienia adekwatnego związku przyczynowego ma charakter dwustopniowy. Pierwszym krokiem jest ocena, czy pomiędzy badanymi zdarzeniami istnieje związek przyczynowy (test *conditio sine qua non*). Drugim – badanie, czy jest to związek o charakterze adekwatnym ("normalny" związek przyczynowy).

W ramach pierwszej ze wskazywanych podstaw, w rozpoznawanej sprawie niewątpliwie gdyby nie doszło do uchybień przypisanych w sferze prawnej pozwanej spółdzielni, wejście przez powódkę na pokrywę nie spowodowałoby, że zadziałałaby ona jak zapadnia i powódka nie wpadłaby do zbiornika, a zatem nie nastąpiłyby opisane wyżej skutki dla jej zdrowia. Ponadto, nie sposób dopatrzeć się w zdarzeniu, które legło u podstaw niniejszego postępowania, jakichkolwiek nadzwyczajnych okoliczności, które zrywałyby więź określoną w art. 361 § 1 k.c. Za typowy skutek uszkodzenia zabezpieczenia pokrywy uznana być musi utrata przez nią odpowiedniej stabilności. Powoduje, że nawet nastąpienie na nią dziecka (w miejscu uszkodzenia zabezpieczenia) powodować może jej uchylenie się, odsłonięcie otworu a zarazem ześlizgnięcie do otworu. W przypadku małego dziecka, ze względu na nieświadomość niebezpieczeństwa, nagłość sytuacji i rozmiary ciała wiązać należy przyczynowo wpadnięcie do zbiornika z uchyleniem się pokrywy. Biorąc pod uwagę potencjalne niebezpieczeństwo związane z eksploatacją urządzeń (zbiorników) lokowanych pod powierzchnią gruntu z otworami eksploatacyjnymi o rozmiarach mogących powodować zagrożenie wypadkiem (wpadnięciem w otwór) przyjąć należy, że niewłaściwe zabezpieczenie pokrywy pozostaje też w adekwatnym związku (art. 361 k.c.) ze zdarzeniem objętym pozwem

Odnosząc się do kwestii przypisania pozwanej winy (art. 430 w zw. z art. 415 k.c.), stwierdzić należy, że pozwana Spółdzielnia zajmowała się pracami asenizacyjnymi zawodowo, a działalność w zakresie wywozu ścieków wymaga uzyskania zezwolenia. Pracownicy pozwanej zostali przeszkoleni do swoich zadań. Oznacza to, że można było oczekiwać od nich, jak również od spółdzielni, która przyjmuje za nich odpowiedzialność z mocy art. 430 k.c., że zachowany zostanie należyty poziom staranności (art. 355 §2 k.c.). Jeżeli zatem profesjonalnie wykonuje się czynności związane z otwieraniem i zamykaniem zbiorników odpadowych, to trzeba zdawać sobie sprawę z ryzyka związanego z nieodpowiednim zabezpieczeniem zbiornika. Jest to reguła postępowania będąca elementem wiedzy powszechnej. Jak wskazano brakuje w materiale dowodowym sprawy jakiegokolwiek informacji o tym, aby pracownicy pozwanej spółdzielni zachowywali się zgodnie z wynikającym z art. 355 §2 k.c. wzorcem staranności zabezpieczając pokrywę, względnie by po stwierdzeniu uszkodzenia podjęli jakiegokolwiek działania celem zabezpieczenia uszkodzonej pokrywy lub odmówili wykonywania usług do czasu jej naprawy przez właściciela. W tym należy upatrywać winy pracowników rodzącej zgodnie z art. 430 k.c. w zw. z art. 415 k.c. odpowiedzialność pozwanego). Stopień winy należy oceniać jako co najmniej niedbalstwo.

Powoływanie się przy tym na fakt, że właz (pokrywa) zabezpieczony był w nieprawidłowy sposób od początku współpracy Spółdzielni z Gminą, nie zmienia oceny tego postępowania jako naruszającego wzorce wymaganej staranności. Przeciwnie, wskazuje na utrwalenie się nieprawidłowej praktyki, której nawet nie starano się przeciwdziałać. Wypada zwłaszcza zauważyć, że nawet uszkodzenie jednej śruby pokrywy nie pozbawiało pracowników pozwanej spółdzielni możliwości zabezpieczenia tejże pokrywy dwiema pozostałymi (czego jak wynika z ich zeznań także nie dokonywali).

Apelująca niesłusznie wskazuje również na rzekome przyczynienie się opiekunów małoletniej powódki do powstania szkody. Sąd Okręgowy trafnie odmówił uznania tej argumentacji za uzasadnioną. Powtórzyć więc należy, że przepis art. 362 k.c. wyraźnie wskazuje wyłącznie na odpowiedzialność samego poszkodowanego, nie zaś jakichkolwiek osób trzecich, w tym również jego opiekunów. Wskazywany w powiązaniu z art. 362 k.c. przepis art. 427 k.c. mógłby znaleźć zastosowanie w takim wypadku, w którym to małoletni, czy też inna wskazywana tam osoba, której winy przypisać nie można, wyrządziłaby komuś szkodę. Zawinienie rodziców czy opiekunów może uzasadniać ich odpowiedzialność odszkodowawczą względem małoletniego, jednakże nie ma wpływu na zakres obowiązku odszkodowawczego osoby trzeciej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 marca 1983 r., sygn. akt I CR 33/83, OSNCP 1983 nr 12, poz. 196; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 2008 r., sygn. akt I CSK 139/08, Lex nr 548898).

Pozwana Spółdzielnia zarzuciła również naruszenie art. 442<sup>1</sup> § 3 k.c. samoistnie oraz

w osobnym zarzucie w powiązaniu go z art. 189 k.p.c. Samoistny zarzut naruszenia przepisu art. 442<sup>1</sup> § 3 k.c. jest, jak można odczytywać z jego konstrukcji, w istocie zarzutem naruszenia przepisu art. 444 § 2 k.c. (wskazywanego również przez Sąd Okręgowy), stanowiącego, że jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty.

W apelacji pozwanej spółdzielni błędnie utożsamiono rentę z jednorazowym odszkodowaniem, zaspokajającym wydatki poniesione przez poszkodowanego z tytułu potrzeb, które wystąpiły wcześniej. Renta o tyle winna być zasądzana na przyszłość, że stanowi ona świadczenie okresowe. Celem renty, która jest szczególną postacią odszkodowania, jest wynagrodzenie szkody o trwałym charakterze. W tej perspektywie sąd pierwszej instancji prawidłowo zważył, że pomiędzy październikiem 2012 r. a październikiem 2016 r. istniały zwiększone potrzeby powódki wynikające z konieczności dalszej rehabilitacji, która była zresztą prowadzona. Sytuacja ta nie zmieniła się po doręczeniu pozwanym rozszerzenia powództwa o zapłatę renty. Zasądzonej kwoty 43 218 zł nie można zatem postrzegać jako jednorazowego odszkodowania, lecz jako skapitalizowane świadczenie okresowe.

Wysokości renty nie można przy tym postrzegać jako zawyżonej. Pozwana powołuje się na korzystanie przez powódkę z publicznej służby zdrowia, jednakże potrzeby powódki, jak zostało to ustalone przez sąd pierwszej instancji (i hasłowo jedynie zakwestionowane

w uzasadnieniu apelacji) wymagają korzystania z rehabilitacji komercyjnej. Bieżąca rehabilitacja w placówkach publicznych nie jest bowiem dostępna, względnie jest dostępna

w odległych terminach. W tym stanie rzeczy w ocenie Sądu Apelacyjnego nie można wymagać od powódki wyboru wyłącznie bezpłatnej opieki medycznej. Należy wskazać, że przepis art. 444 § 1 k.c. nie przesądza, w jakim systemie organizacyjno- prawnym może dojść do poddania się poszkodowanego czynnościom leczniczym lub rehabilitacyjnym. Poszkodowany nie może być pozbawiony możliwości korzystania z leczenia lub rehabilitacji, które mogłyby doprowadzić do odpowiedniego efektu restytucyjnego w zakresie jego stanu zdrowia, nawet jeżeli realizowane świadczenia medyczne powodować mogą powstanie odpowiednich, zwiększonych kosztów. Należy pozostawić mu zatem możliwość wyboru systemu leczenia publicznego lub prywatnego, przynajmniej w takiej sytuacji, w której brak podstaw do przyjęcia istnienia pełnego wyboru alternatywnego z racji istotnego ograniczenia faktycznego dostępu do usługi medycznej oferowanej w ramach powszechnego systemu ubezpieczeń (por. uchwała Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów z dnia 19 maja 2016 r., sygn. akt III CZP 63/15, OSNC 2016 nr 11, poz. 125, str. 10).



Częściowo trafna jest z kolei argumentacja pozwanej spółdzielni w zakresie ustalenia odpowiedzialności na przyszłość za zaistniałe zdarzenie. W istocie, wprowadzenie przepisu art. 442<sup>1</sup> § 3 k.c. spowodowało, że straciła w tej mierze na znaczeniu argumentacja wskazująca na kwestię przedawnienia. Stosowanie instytucji ustalenia odpowiedzialności na przyszłość nie wyczerpuje się jednakże wyłącznie w przeciwdziałaniu skutków zbyt krótkich, w stosunku do okoliczności danej sprawy, terminom przedawnienia. Wprowadzenie przepisu art. 442<sup>1</sup> § 3 k.c. nie oznacza, aby na uwzględnienie nie zasługiwała argumentacja sądu pierwszej instancji wskazująca na zniwelowanie stanu niepewności prawnej, jak również na możliwe jeszcze do zaistnienia skutki wypadku. Znaczenie dla ewentualnego przyszłego postępowania zachowuje tutaj zwłaszcza przeciwdziałanie trudnościom dowodowym. Upływ czasu, co notoryjne, powoduje ograniczenie dostępności dowodów (zacieranie się pamięci o zdarzeniach w pamięci ludzkiej, brakowanie dokumentów itp.). Stąd też w realiach sprawy nie można uznać za uzasadniony zarzut naruszenia art. 189 k.p.c.

Bezasadna okazała się również apelacja pozwanej Gminy S..

Nie powtarzając argumentacji dotyczącej tożsamy (omówionych wyżej) zarzutów drugiej pozwanej, należy wskazać na następujące kwestie.

Zasadnicze zarzuty tej skarżącej również dotyczą art. 233 § 1 k.p.c., które miałyby polegać w pierwszej kolejności na wyprowadzeniu ze zgromadzonego materiału dowodowego wniosków z niego niewynikających i sprzecznych z zasadami doświadczenia życiowego.

Przedmiotem krytyki apelującego były w pierwszej kolejności przeprowadzone w sprawie opinie biegłych. Ich podstawowym uchybieniem miałyby być wzajemnie sprzeczne wnioski w zakresie ustalenia procentowego uszczerbku na zdrowiu. Sąd Okręgowy ustalił go w wysokości 55%, opierając się na dowodzie z opinii biegłego – opinii sądowno-lekarskiej (...) w Ł. z dnia 28 sierpnia 2017 r. Odpowiadając na pytanie sądu w tym zakresie biegli dokonali oceny poszczególnych rodzajów uszczerbków, odnosząc każde z nich do jego oceny procentowej zawartej w załączniku do rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 18 grudnia 2002 r. w sprawie szczegółowych zasad orzekania o stałym lub długotrwałym uszczerbku na zdrowiu, trybu postępowania przy ustalaniu tego uszczerbku oraz postępowania o wypłatę jednorazowego odszkodowania (tj. Dz. U. z 2020 r., poz. 233). Apelująca nie przedstawiła żadnej relewantnej z punktu widzenia art. 233 § 1 k.p.c. argumentacji, która prowadziłaby do podważenia ustaleń co do procentowego uszczerbku na zdrowiu. Nie naprowadzono w szczególności żadnych twierdzeń co do tego, aby któryś z uszczerbków u powódki nie występował, względnie jego rozmiar, w świetle dokumentacji medycznej, był odmienny od przyjętego. O wadliwości opinii biegłego, a co za tym idzie ustaleń sądu I instancji, miałyby świadczyć jedynie odmienna ocena uszczerbku dokonana w opinii biegłego z zakresu rehabilitacji. Niewielka rozbieżność w opiniach biegłych wskazujących na te same czynniki (biegły z zakresu rehabilitacji przyjął uszczerbek na zdrowiu w wysokości 63%) jest jednak kwestią najzupełniej naturalną, która sama w sobie nie dyskwalifikuje ustaleń co do uszczerbku na zdrowiu pozostających w tym samym rzędzie wielkości (zwłaszcza że oceny były dokonywane z różnych perspektyw wynikających z posiadanej przez biegłych innej specjalizacji). Obowiązkiem skarżącego powołującego zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., o czym była już mowa powyżej, nie jest samo wskazywanie na rozbieżności (szczególnie niewielkie), lecz poddanie rozumowania sądu I instancji krytyce z punktu widzenia prawidłowości zastosowania opisanych wyżej kryteriów swobodnej oceny dowodu. Należy przy tym zwrócić uwagę, że procentowy uszczerbek na zdrowiu podawany przez drugiego biegłego jest wyższy od tego, który przyjął sąd I instancji, a więc powoływanie się przez pozwanego na niekorzystną z jego punktu widzenia rozbieżność jawi się jako niezrozumiałe. Oczywistym jest przy tym, że wskazywane rozbieżności nie dyskwalifikują obu opinii jako takich. Skarżąca nie naprowadziła zresztą jakiegokolwiek argumentacji w tym zakresie, poprzestając na ich generalnym zanegowaniu z uwagi na dostrzeżoną różnicę.

Przedmiotem skonkretyzowanej krytyki była natomiast kwestia pochodzenia u powódki stopy końsko-szpotawej. Autorzy opinii (...) w Ł. kategorycznie przesądziła, że jakkolwiek schorzenie to może mieć różną etiologię, tak u powódki ma ono pochodzenie neurogenne i jest spowodowane przedmiotowym zdarzeniem. Przekonująco wyjaśnili w tej mierze, że przed wypadkiem nie stwierdzono u powódki patologicznego zgięcia podeszwowego stopy i

przywiedzenia przodostopia, a wada ta jest na tyle łatwa do stwierdzenia, że gdyby u dziecka występowała zaraz po urodzeniu, to na pewno zostałaby zauważona przez personel medyczny, natomiast z podtopienia w szambie wynika niedotlenienie i uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego. Biegły z zakresu rehabilitacji nie podważał tych wniosków. Wbrew stanowisku wyrażonemu w uzasadnieniu apelacji nie było ich podważeniem wyrażenie stanowiska o konieczności konsultacji ortopedy. Biegły wyraźnie wskazał, że ma ona dotyczyć postępowania ze stopą końskospotawą (a nie innych niż wynikające z materiału procesowego jej przyczyn).

Zgodnie z zakresem swojej specjalności biegły zwrócił uwagę na konieczność opieki ortopedycznej w toku dalszej rehabilitacji. Dążenie strony pozwanej do przeprowadzenia dowodu z opinii ortopedy należy uznać jedynie za przejaw usilnego zmierzania do uzyskania korzystnego dla siebie stanowiska, którego w okolicznościach sprawy nie można jednak oczekiwać. Wobec przekonującego, kategorycznego, niepodważonego skutecznie w apelacji stanowiska zespołu biegłych z (...) w Ł., przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z zakresu ortopedii jest zbędne.

Kolejnym zarzucanym przez apelującą Gminę naruszeniem art. 233 § 1 k.p.c. miałyby być uznanie, że M. K. nie była obowiązana do nadzoru nad stanem technicznym świetlicy gminnej i okalającego ją obiektu. Tymczasem pozwana starała się wykazać, że osobie tej powierzono nadzór nad stanem technicznym obiektu ze skutkiem, o którym mowa w art. 429 k.c. (a zatem zwalniać miałyby to pozwaną od odpowiedzialności za szkodę związaną z nienależytym stanem infrastruktury oddanej pieczy tej osoby).

Sąd I instancji słusznie jednak uznał na podstawie przedłożonej przez pozwaną umowy, że M. K. zlecono jedynie prowadzenie w świetlicy określonych w niej zajęć. W umowie nie przewidziano, by M. K. miała dokonywać czynności związanych z przeglądami i naprawą infrastruktury.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie uzasadnia przede wszystkim twierdzeń pozwanej co do powierzenia tej osobie funkcji opiekuna świetlicy. Zwrócić uwagę należy bowiem na to, że umowa zlecenia została zawarta w dniu 1 stycznia 2012 r., a więc już po wejściu w życie powoływane przez stronę pozwaną zarządzenia nr (...) wójta gminy w S. z dnia 20 stycznia 2011 r. w sprawie funkcjonowania świetlic wiejskich oraz organizacji imprez artystycznych i rozrywkowych, co zgodnie z jego § 8 nastąpiło z dniem podpisania. W regulaminie, stanowiącym załącznik do przywołanego zarządzenia, wyróżniono funkcję opiekuna świetlicy i określono zakres jego zadań. Jeżeli zatem, w okresie gdy w ramach wewnętrznej struktury organizacyjnej Gminy wyodrębniono już stanowisko „opiekuna świetlicy”, zgodnym zamiarem stron umowy, miałyby być powierzenie takiej funkcji M. K., to bez wątpienia zostałoby to wyraźnie wskazane w umowie. Zawarta pomiędzy stronami umowa zlecenia nie tylko nie wskazuje, by M. K. taka rola została powierzona, lecz również nie wymienia żadnego zadania, które mieściłoby się w jej zakresie.

Jeżeli pozwana Gmina zdecydowała się na wyróżnienie funkcji opiekuna świetlicy, to normalnym następstwem byłoby powierzenie jej na mocy wyraźnego postanowienia umownego, nie zaś jedynie w sposób dorozumiany.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje też żadnych podstaw do tego, aby uznać, że M. K. powierzono odpowiedzialność za utrzymanie i naprawę substancji świetlicy choćby per facta concludentia (czy też na podstawie wiążącego ją regulaminu świetlicy). Wskazywane w apelacji okoliczności, (a więc regulaminowy obowiązek zgłaszania pozwanej Gminie stwierdzonych wad obiektu), rozumieć należy jako dążenie do nałożenia na osoby prowadzące zajęcia w świetlicy obowiązku poszanowania mienia zleceniodawcy udostępniającego pomieszczenia (i ewentualnej odpowiedzialności za zniszczenie tego mienia w związku z zajęciami) .

Nie oznacza to jednak, iż może to tworzyć podstawę do wnioskowania, że M. K. powierzono czynności związane z zarządaniem mieniem i dbaniem o jego stan techniczny w rozumieniu art. 429 k.c. Podważa takie wnioski choćby to, że skarżąca nie zakwestionowała ustaleń Sądu Okręgowego o tym, że zleceniobiorczyni nie została zaznajomiona z warunkami obsługi zbiornika bezodpływowego (co wynikałoby z zeznań świadków, jeżeli rzeczywiście miałyby miejsce). Nie wynika z materiału procesowego by M. K. zawodowo trudniła się zarządzaniem i administrowaniem majątkiem trwałym. Powierzenie M. K. pieczy nad stanem technicznym m. in. studzienki jawi się przy tym o tyle bardziej wątpliwe, że zbędne byłoby wówczas czynności wykonywane ze strony gminy przez R. A. i G. J., jeżeli mogłaby je wykonywać, do tego

na miejscu, właśnie M. K. czy też inna osoba prowadząca zajęcia świetlicowe. Aktualne i zasadnicze na gruncie art. 429 k.c. pozostają także niezakwestionowane w apelacji ustalenia Sądu Okręgowego co do tego, że M. K. nawet gdyby była opiekunem świetlicy, to nie została choćby przeszkolona w przedmiocie sposobu eksploatacji urządzeń technicznych na nieruchomości w tym np. zabezpieczenia zbiornika po zakończeniu prac asenizacyjnych, a tym bardziej nie zajmowała się nimi zawodowo. Dodać należy, że art. 429 k.c. wymaga do zwolnienia osoby powierzającej z odpowiedzialności nie tylko wykazania faktu powierzenia czynności ale też wykazania okoliczności świadczących o braku winy w wyborze względnie udowodnienia że wykonanie czynności powierzono osobie, przedsiębiorstwu lub zakładowi, które w zakresie swej działalności zawodowej trudnią się wykonywaniem takich czynności.. Pozwana Gmina nie przedstawiła żadnych twierdzeń (a także nie udowodniła faktów), z których wywodzić należałoby, że ewentualne powierzenie obowiązku nadzoru nad stanem technicznym urządzeń składających się na infrastrukturę nieruchomości osobie nie posiadającej żadnego przygotowania zawodowego, i kompetencji w tym zakresie świadczyć mogłoby o braku winy pozwanej Gminy w wyborze. Nie wykazano też, by M. K. utrudniał się czynnościami związanymi z pieczę nad stanem technicznym urządzeń w ramach swojej działalności zawodowej. Stąd też bezzasadny jest próba poszukiwania zwolnienia pozwanej od odpowiedzialności na podstawie art. 429 k.c. w przez powołanie się na powierzenie A. K. czynności opiekuna świetlicy .

Z tych samych przyczyn jako zbędne dla rozstrzygnięcia potraktowano wnioski dowodowe zawarte w apelacji a dotyczące żądania przesłuchania świadków K. i Ł. na okoliczność zakresu obowiązków M. K., nie znajdując podstaw do zmiany kwestionowanego przez skarżącą rozstrzygnięcia dowodowego Sadu I instancji na podstawie art. 380 k.c. i przeprowadzenia tóg dowodu przed sądem odwoławczym .

Odnosząc się do dalszych przedstawionych przez pozwaną argumentów mających uzasadniać zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. należy również wskazać, że Gmina nie przedstawiła dowodów na okoliczność zwolnienia jej z odpowiedzialności za zdarzenie, w którym ucierpiała powódka.

Sąd I instancji upatrywał przyczyny odpowiedzialności pozwanej za zdarzenie w tym, że Gmina nie utrzymywała studzienki w należyтым stanie technicznym, zaniechawszy sprawdzania jej stanu technicznego. Obowiązkiem właścicielskim Gminy jest zaś dbanie o prawidłowy (zapewniających bezpieczeństwo) stan urządzeń (zwłaszcza na terenie dostępnym dla osób korzystających z instytucji publicznych). Urządzenia powinny być zatem sprawne technicznie a zwłaszcza nie powinny posiadać uszkodzeń zagrażających osobom korzystającym z nieruchomości gminnej zgodnie z jej społeczno – gospodarczym przeznaczeniem. W realiach sprawy Sąd przypisał pozwanej winę polegającą na zaniechaniu właściwej kontroli stanu studzienki.

Znamiennym (i niezakwestionowanym w apelacji) jest to, że w świetle ustaleń Sądu Okręgowego żaden z pracowników Gminy nie sprawdzał nawet, czy zbiornik bezodpływowy posiada zabezpieczenia i jest we właściwym stanie technicznym, mimo że dokonywane były w tym czasie czynności związane z przeglądami gwarancyjnymi obiektu. Jest w świetle zasad doświadczenia życiowego niezbędnym ustalenie czy w trakcie eksploatacji nie występują wady tego rodzaju urządzeń wynikające np. z błędnego ich montażu.

Ten brak wymaganego w okolicznościach sprawy zainteresowania stanem zbiornika i bezpieczeństwem jego zabezpieczenia w okresie gwarancyjnym świadczy o zaniechaniu właściwej pieczy nad mieniem w świetle wzorców określonych w art. 355 §2 k.c. i przesądza o przypisaniu pozwanej winy w postaci niedbalstwa. Powoduje to bezzasadność zarzutów naruszenia art. 415 k.c. w zw. z art. 430 k.c.

Innymi słowy pozwana Gmina mogłaby zwolnić się od odpowiedzialności dopiero wówczas, gdyby wykazała utrzymywanie włązu w należyтым stanie technicznym (wykonywanie cyklicznych czynności związanych z konserwacją urządzenia i badaniem jego stanu technicznego). Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy na to nie wskazuje. W apelacji Gmina wskazuje wprawdzie na niewielki upływ czasu pomiędzy ostatnim wywozem nieczystości (w dniu 14 marca 2012 r.), a wypadkiem (w dniu 26 marca 2012 r.). W realiach sprawy jednak nie ma żadnych podstaw by przyjąć, że do uszkodzenia zabezpieczeń pokrywy doszło dopiero w dniu 14 marca 2012 gdyż przed tą datą Gmina dokonywała bieżących kontroli stanu studzienki.

Nie zakwestionowano nawet ustalenia, że już w 2010 r. pracownik gminy R. A., szkoląc pracownika Spółdzielni M. B., nie poinformował go, że aby zdjąć pokrywę należy odkręcić trzy śruby. M. B. użył klucza hakowego, co prowadziło do uszkodzenia wewnętrznych krawędzi wjazdu. Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wywodzić należy zatem, że do uszkodzenia pokrywy doszło już wcześniej w momencie przystąpienia do jej nieprawidłowej obsługi w 2010. Zatem okres około dwóch lat, między 2010 r. a 2012 r., studzienka przy świetlicy w Ł. stanowiła zagrożenie niedostrzeżone przez pozwaną Gminę wskutek zaniechania czynności kontrolnych. Sąd Apelacyjny, za Sądem Okręgowym, ponownie zwraca w tym kontekście uwagę na to, że w świetle materiału procesowego choćby w dniu 5 marca 2012 r., zaledwie na trzy tygodnie przed wypadkiem, podczas przeglądu gwarancyjnego nie podnoszono pokrywy zbiornika, a tym samym zaniechano sprawdzenia stanu jej zabezpieczeń przed samoczynnym otwarciem.

Zaniedbania pozwanej Gminy były zatem oczywiste i możliwe do ustalenia bez potrzeby zasięgnięcia wiedzy specjalistycznej. Pozostawianie miesiącami bez żadnego zainteresowania (nieodzownego nawet w sytuacji, w której do uszkodzenia by nie doszło) nieskomplikowanego przecież technicznie urządzenia, jakim jest wlot zbiornika asenizacyjnego i jego zabezpieczenie stanowi oczywiste naruszenie obowiązku utrzymania obiektu w należytych stanie technicznym. Elementem utrzymania jest przy tym oczywiście konieczność dokonywania okresowych przeglądów, nie tylko tych wynikających z gwarancji, lecz również badających przynajmniej oczywiste (jak w tym wypadku) stan techniczny eksploatowanych urządzeń. Obowiązki gminy w tej mierze nie zależą od uprzedniego zgłoszenia usterki.

Zarzut naruszenia art. 278 § 1 k.p.c. w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. należy przy tym uznać za o tyle bezzasadny, że Gmina w toku postępowania przed Sądem Okręgowym nie złożyła wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego.

W istocie zatem zarzut ten powinien być oceniany w świetle art. 232 zdanie drugie k.p.c., Zarzut naruszenia przepisu art. 232 zdanie drugie k.p.c. nie został jednak podniesiony, co uniemożliwia sądowi odwoławczemu, związanemu zarzutami odwoławczymi, kontrolę apelacyjną na jego podstawie.

Zarazem jednak stwierdzić należy, że w okolicznościach sprawy stwierdzenie przyczyny wypadku nie wymagało wiedzy specjalnej. Powiązanie logiczne między stwierdzonym w sprawie uszkodzeniem zabezpieczeń studzienki i mechaniką jej otwarcia w wyniku nastąpienia przez dziecko na część pokrywy opartą o uszkodzoną część krawędzi wewnętrznych, zostało udokumentowane w materiale procesowym (zarówno niniejszej sprawy jak i w ramach czynności przeprowadzonych w postępowaniu przygotowawczym). Poznanie (rozumienie) mechanizmu (przebiegu) wypadku i przyczyn uszkodzenia studzienki nie wykracza poza wiedzę powszechną (elementarne zasady i prawa fizyki). Jako takie zatem zweryfikowanie materiału procesowego obrazującego okoliczności wypadku i uszkodzenia zamknięcia zbiornika przez Sąd nie wymagało pozyskania wiadomości specjalnych w rozumieniu art. 278 k.p.c. a tylko taka sytuacja uzasadniałaby ewentualną konieczność dopuszczenia z urzędu dowodu z opinii biegłego. Co więcej pozwana jako właściciel zbiornika nie przedstawiła argumentów, z których wynikałoby, że stan jego nie uległ zmianie od wypadku (nie doszło do usunięcia uszkodzenia) i biegły na podstawie własnych oględzin mógłby poczynić odmienne ustalenia co do przyczyn wypadku lub uszkodzenia zbiornika. Nie podnoszono też tego, by w sprawie wystąpiły wady techniczne (konstrukcyjne, produkcyjne) zbiornika (czy też wady spowodowane jego wadliwym montażem). Jeśli tak to w istocie nie ma jakichkolwiek podstaw by przyjąć, że opinia biegłego dotyczyć miałaby okoliczności istotnych, zwalniających pozwanego z odpowiedzialności za szkodę.

Pozwana Gmina zarzuciła również nieprzeprowadzenie postępowania dowodowego na okoliczność przyczynienia się powódki do powstania szkody. Nie wskazano jednak żadnych faktów które uzasadniać miałyby twierdzenia o przyczynieniu powódki i podlegać dowodowi. Za taki fakt nie może być bowiem uznane jedynie nastąpienie na pokrywę wjazdu.

Nie wskazuje skarżący w jaki sposób powódka będąca w chwili wypadku w wieku i stopniu rozwoju wykluczającym możliwość przypisania jej powinności zachowania wzorców ostrożności (w korzystaniu z jakichkolwiek urządzeń technicznych) mogła w sposób zawiniony przyczynić się do zdarzenia. Od osoby będącej w wieku powódki, która nie zdążyła wówczas nawet rozpocząć nauki w przedszkolu, nie sposób wymagać rozwinięcia myślenia abstrakcyjnego

w takim stopniu, aby mogła ona dostrzec niebezpieczeństwo związane ze stawianiem na pokrywie studzienki kanalizacyjnej. Stąd też także ta część apelacji nie może odnieść skutku.

Pozwana nie podważyła również dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny materialnoprawnej.

Odnosząc się do zarzutów mających wykazać, że powierzenie czynności Spółdzielni zwalniało Gminę od odpowiedzialności, należy mieć na względzie to, że Gmina powierzyła Spółdzielni jedynie dokonywanie asenizacji. W tych granicach zatem (a więc w odniesieniu do szkody wyrządzonej przy wykonywaniu usług asenizacyjnych) pozwana mogłaby być zwolniona za szkodę na podstawie art. 429 k.c. Nie można natomiast przyjąć, aby w ten sposób gmina wyzbywała się odpowiedzialności za zaniechanie utrzymywania w należytym (sprawnym technicznie i bezpiecznym dla ludzi) stanie urządzeń eksploatowanych przez siebie na nieruchomościach udostępnianych publicznie.

Podstawy faktyczne odpowiedzialności obu pozwanych, pomimo łączącego ich z mocy art. 441 § 1 k.c. wężła odpowiedzialności solidarnej są zatem rozłączne (każdy odpowiada za swój czyn – co wyjaśniono już wyżej).

W rozpoznawanej sprawie zatem na czyn polegający na nieprawidłowym, (niezgodnym z wymogami technicznymi dotyczącym eksploatacji urządzenia), otwieraniu i zabezpieczaniu zbiornika, nałożył się brak odpowiedniego nadzoru ze strony Gminy nad stanem technicznym jej mienia i zaniechanie usunięcia uszkodzenia zabezpieczeń zbiornika .

Nie powtarzając przedstawionej już argumentacji, stwierdzić też należy, że przyczyną zwolnienia się pozwanej gminy od odpowiedzialności nie może być w szczególności powoływanie się na dokonywanie kontroli pogwarancyjnych. Sposób ich dokonywania w realiach sprawy wskazuje bowiem wyraźnie na stopień zawinienia (co najmniej niedbalstwa) pozwanej Gminy, skoro jej pracownicy, mając do tego sposobność, w ogóle zaniechali kontroli sprawności urządzenia - nie otwierali wjazdu i nie spostrzegli oczywistego uszkodzenia mienia, nad którym mieli czuwać w imieniu pozwanej.

Pozwana Gmina, oprócz zakwestionowania wysokości zasądzonej renty, co zostało już omówione w ramach oceny apelacji pozwanej Spółdzielni (i nie wymaga powtórzenia), zakwestionowała również na zasadzie art. 445 § 1 k.c. samą wysokość przyznanego powódce zadośćuczynienia.

Zgodnie z dyspozycją art. 445 § 1 k.c., w wypadku uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Przyznanie jej powinno złagodzić ujemne doznania i uczucia na skutek szkody. Określenie wysokości tej sumy powinno następować przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności występujących w indywidualnym przypadku, w związku z konkretną osobą poszkodowanego i sytuacją życiową, w jakiej się znalazł (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 2007 r., sygn. akt I CSK 384/07, Lex nr 351187). Celem zadośćuczynienia jest zrekompensowanie cierpienia, a jednocześnie stworzenie szansę adaptacji w rzeczywistości zmienionej wskutek doznanych uszkodzeń ciała.

W tym kontekście wskazuje się jednolicie w orzecznictwie, że sąd określając wysokość zadośćuczynienia winien brać pod uwagę zarówno intensywność i rodzaj cierpien psychicznych i czas ich trwania, nieodwracalność skutków urazu, jak i ich wpływ na dotychczasowy sposób (styl) życia pokrzywdzonego, jego szanse na przyszłość, poczucie nieprzydatności społecznej, bezradność życiową pokrzywdzonego.

Znaczenie w tym kontekście należy nadać też wiekowi pokrzywdzonej osoby zdając sobie sprawę z tego, że w świetle zasad doświadczenia życiowego u osoby młodej rozległe uszkodzenie ciała powodujące istotne i trwale ograniczenie aktywności życiowej powodować będzie zazwyczaj znacznie bardziej dotkliwe cierpienia psychiczne, niż u osoby w wieku podeszłym. W tym kontekście zatem istotne będzie więc to na jakim etapie życia (rozwoju osobistego) dochodzi do uszkodzenia ciała.

Jakkolwiek nie są obojętne dla wymiaru zadośćuczynienia realia społeczne (zamożność i przeciętna stopa życiowa społeczeństwa) to jednak wielokrotnie podkreślano, że sam wzgląd na te realia nie może powodować przekreślenia

funkcji kompensacyjnej zadośćuczynienia i przesłaniać zasadniczych wyznaczników jego wysokości (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 sierpnia 2015 r. II CSK 595/14 Lex nr 1809874).

Przekładając powyższe rozważania na okoliczności rozpoznawanej sprawy, Sąd Apelacyjny zważył, iż Sąd Okręgowy prawidłowo przyjął, że rozmiar krzywdy powódki uzasadnia uwzględnienie żądania i przyznanie jej zadośćuczynienia w obiektywnie znacznej kwocie 300 000 zł.

Nie znajdując potrzeby przytaczania ponownie rozważań i argumentów Sądu Okręgowego przypomnieć jedynie trzeba, że korygowanie przez sąd drugiej instancji zasądzonego zadośćuczynienia może być aktualne tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 2013 r., sygn. akt I CSK 614/12, Lex nr 1383227).

Argumentacja pozwanej przedstawiona w apelacji nie zawiera przesłanek pozwalających na korektę wyroku w świetle przyjętego w judykaturze wzorca oceny zastosowania art. 445 k.c. Nie wskazuje w szczególności skarżąca jakie okoliczności sprawy wpływające na rozmiar krzywdy zostały nadmiernie wyeksponowane przez Sąd lub błędnie pominięte (zmarginalizowane).

Bezzasadnie natomiast stara się skarżąca Gmina umniejszyć krzywdę, której doznała powódka odwołując się do jej obecnego stanu psychicznego. Nie ma też podstaw do relatywizowania wartości zadośćuczynienia do jednorazowego świadczenia z ubezpieczenia społecznego.

Po pierwsze pamiętać należy że wypadek dotknął dziecko na bardzo wczesnym etapie rozwoju które nie mogło w istocie należycie rozpoznać rozległości jego następstw. Z drugiej strony zaś skutki wypadku niewątpliwie bardzo rozległe zarówno w sferze fizycznej jaki w sferze rozwoju psychicznego rzutować będą na istotnie na przebieg okresu dorastania powódki i powodować będą ograniczenia także w dorosłym jej życiu.

Wskazywane przez pozwaną aspekty opinii biegłej z zakresu psychologii, takie jak to, że powódka jest dzieckiem pogodnym, komunikatywnym, dobrze nawiązującym relacje interpersonalne w żadnej mierze nie umniejszają doznanej przez powódce ogromnej krzywdzie, determinującej jak wskazano tempo jej rozwoju i możliwości życiowe. Rozmiar doznanego przez nią rozstroju zdrowia, mający oczywisty wpływ na funkcjonowanie powódki w każdym aspekcie życia, w pełni uzasadnia przyznanie zadośćuczynienia w znacznej wysokości, szczególnie, iż świadczenie to ma charakter jednorazowy, mający z założenia stanowić dla poszkodowanej kompleksową rekompensatę.

W tym też kontekście przypomnieć należy że w nauce i orzecznictwie występuje pojęcie tzw. szkody (krzywdy) nieuświadomionej - dotyczącej osobę, która ze względu na wiek lub stopień rozwoju nie jest w stanie rozeznaczyć prawidłowo następstw deliktu. W tym kontekście Fakt, że powódka w momencie wypadku była w wieku który w sposób oczywisty nie pozwalał na racjonalizację następstw zdarzenia i nie przedstawia obecnie objawów traumy w relacjach interpersonalnych nie może umniejszać rozmiarów krzywdy i (pochodnego jej zadośćuczynienia) wobec opisanych przez Sąd Okręgowy i przyjętych za podstawę ustalenia rozmiarów świadczenia następstw wypadku dla zdrowia powódki, poważnego zagrożenia życia, cierpień związanych z długotrwałym leczeniem, rozległego wpływu wypadku na rozwój psychiczny i fizyczny powódki w okresie wczesnodziecięcym oraz następstw o charakterze trwałym, powodujących ocenę uszczerbku na zdrowiu w stopniu przyjętym przez biegłych lekarzy.

Świadczenie z ubezpieczenia społecznego jest zaś nieprzystawalne do zadośćuczynienia już choćby z tego wypadku, że środek cywilnoprawny kompensuje krzywdę w każdym aspekcie życia pokrzywdzonej nie tylko jeśli chodzi o następstwa w sferze zdrowia lecz także w sferze cierpień psychicznych (utrata szans na przyszłość itp.), natomiast ubezpieczenie społeczne obejmuje swoją ochroną z natury rzeczy jedynie niezdolność do pracy zarobkowej, abstrahując od pozostałych aspektów życia ubezpieczonego.

Stąd też za nieuzasadniony należy uznać także zarzut naruszenia art. 445 k.c.

Z „ostrożności procesowej” w końcowej części apelacji skarżąca zarzuciła nadto naruszenie art. 435 k.c. w zw. z art. 362 k.c. zarzut ten jest bezzasadny. Sad Okręgowy bowiem nie opierał podstawy odpowiedzialności pozwanej Gminy o normę art. 435 k.c. i przepisu tego w ogóle nie stosował. Jeśli tak to nie mógł normy tej naruszyć przez błędną ocenę przesłanek egzoneracyjnych. Niezależnie od tego nie można przyjąć (jak wywodzi skarżąca), że szkoda była spowodowana wyłącznie w okolicznościach które przypisywać należy powódce (lub jej rodzicom). Jak wyjaśniono wyżej bowiem przyczyna wypadku było uszkodzenie wjazdu (niespowodowane ani przez powódkę ani też przez jej opiekunów). Samo wejście na prawidłowo zamkniętą i zabezpieczoną pokrywę nawet przez osobę dorosłą, w świetle zasad doświadczenia życiowego i logiki nie powinno spowodować wypadku. Nie można też uznać, że wejście na pokrywę nienoszącą widocznych śladów uszkodzenia, świadczyć może o naruszeniu jakichkolwiek zasad bezpieczeństwa (skoro urządzenia tego rodzaju usytuowane często w przebiegu ulic czy też chodników, powinny umożliwiać bezpieczne poruszanie się nad nimi zarówno pieszych jak i pojazdów). Zatem nie można przypisywać powódce odpowiedzialności za skutki wypadku jedynie z tej przyczyny, że stanęła ona na pokrywie zbiornika. Stąd też sfera argumentacji odwołująca się (z ostrożności procesowej) do art. 362 k.c. nie może odnieść skutku prawnego.

Mając na uwadze powyższe obie apelacje zostały oddalone na zasadzie art. 385 k.p.c.

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu zapadło w oparciu o wyrażoną w art. 98 § 1 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. zasadę odpowiedzialności za jego wynik. Obie pozwane przegrały w całości postępowania wywołane swoimi apelacjami. Na należną powódce od pozwanych solidarnie kwotę 8 100 (osiem tysięcy sto) złotych składają się jej koszty zastępstwa w postępowaniu apelacyjnym, określone zgodnie z § 2 pkt 7 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 265).

Edyta Buczkowska – Żuk Krzysztof Górski Halina Zarzeczna